

OFERUJEMY BEZPŁATNIE:

- doradztwo kompleksowe
- profesjonalne szkolenia
- doradztwo specjalistyczne



Info NGO - Miesięcznik Lubuskich Organizacji Pozarządowych



Odlatujemy !

DZISIEJSZEMU ŚWIATU JEST POTRZEBNA NIE TYLE ENERGIA TERMOJĄDROWA,
ILE RACZEJ ENERGIA ZAMKNIĘTA W LUDZKIM SERCU, KTÓRĄ TRZEBA WYZWOLIĆ - ALBERT EINSTEIN

www.podaj-dalej.org, nr 1/2011, 10 września 2011, nakład: 1500 egz., gazeta bezpłatna

Dwusektorowa rada opiniująca... Rada Pożytku Publicznego jako forma dialogu obywatelskiego

Lubuskie warte rozmowy

OD MARCA UBIEGŁEGO ROKU SAMORZĄDY TERYTORIALNE MOGĄ POWOŁYWAĆ RADY POŻYTKU PUBLICZNEGO, KTÓRE JAKO CIAŁA DORADCZE I OPINIUJĄCE MAJĄ POMAGAĆ URZĘDNIKOM W REALIZACJI ZASAD PARTYCYPACJI SPOŁECZNEJ. NIEDAWNO OGŁOSZONO SKŁAD LUBUSKIEJ RADY. SPOTKA SIĘ ONA NA SWOIM PIERWSZYM POSIEDZENIU JUŻ WE WRZEŚNIU.

Możliwość powołania przez samorządy regionalnych i lokalnych rad pożytku publicznego dała nowelizacja ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, która obowiązuje od marca 2010 roku. Skorzystało z niej także nasze województwo. - Marszałek województwa na wspólny wniosek co najmniej 50 organizacji pozarządowych oraz podmiotów wymienionych w art. 3 ust. 3, prowadzących działalność na terenie województwa, może utworzyć Wojewódzką Radę Działalności Pożytku Publicznego - mówi wice-marszałek województwa lubuskiego Maciej Szykuła. 13 maja 2010 r. wpłynął wspólny wniosek podpisany przez 52 przedstawicieli organizacji pozarządowych o powołanie Rady, złożony przez Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych w Zielonej Górze - dodaje. Zgodnie z zapisami ustawy o d.p.p., w styczniu 2011 roku Zarząd Województwa Lubuskiego podjął uchwałę w sprawie organizacji i trybu działania Rady Działalności Pożytku Publicznego województwa lubuskiego oraz trybu powołania jej członków. Pozwoliło to na dokładne określenie i sprecyzowanie procedur bardzo istotnych dla utworzenia oraz funkcjonowania Rady. W jej gronie znalazł się między innymi prezes Fundacji na rzecz Collegium Polonicum Krzysztof Wojciechowski.

funkcjonowaniem organizacji pozarządowych. Dla NGO'sów natomiast będzie niewątpliwie silnym pośrednikiem we współpracy z administracją. - Trudno jeszcze powiedzieć, czy rada usprawni tę komunikację. Jedno jest pewne - lepiej, żeby była niż żeby jej nie było - zaznacza członek RPPWL Krzysztof Wojciechowski. - To tak jak z butami, które mogą spowodować odciski stóp. To jednak nie znaczy, że lepiej chodzić boso i spekulować, że nowe buty na pewno mi zaszkodzą... Trzeba zrobić wszystko, żeby wykorzystać nowe możliwości współpracy. Liczę na tych, którzy będą rady słuchać - myślę tu o marszałku i zarządzie województwa, od których wiele zależy - dodaje.

- Celem rady działającej na terenie województwa lubuskiego, jest tworzenie standardów współpracy administracji publicznej z organizacjami i podmiotami wymienionych w art. 3 ust. 3 ww. ustawy w województwie lubuskim - zaznacza M. Szykuła. - Jej powstanie jest realizacją celu zawartego w Programie Współpracy Województwa Lubuskiego z Organizacjami Pozarządowymi w 2011 roku przyjętego przez Sejmik Województwa Lubuskiego 20 grudnia 2010 r., mówiącej o kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego po-



Foto: M. Boratyn

Czy rada usprawni komunikację między sektorami? - zastanawia się Krzysztof Wojciechowski

przez budowanie partnerstwa między Samorządem Województwa a organizacjami, służącemu rozpoznawaniu i lepszemu zaspokajaniu potrzeb społecznych, jak również

podnoszeniu poziomu życia mieszkańców regionu lubuskiego - wyjaśnia wice-marszałek.

DOKOŃCZENIE > STRONA 3

DO ZADAŃ WOJEWÓDZKIEJ RADY POŻYTKU PUBLICZNEGO NALEŻY W SZCZEGÓLNOŚCI (ART. 4I A UST 2):

- wyrażanie opinii w sprawach dotyczących funkcjonowania organizacji pozarządowych, w tym w zakresie programów współpracy
- wyrażanie opinii o projektach uchwał i aktów prawa miejscowego dotyczących sfery pożytku publicznego - oznacza to, że rada ma prawo opiniować zarówno projekty uchwał Sejmiku, ale także te które ma wydawać wojewoda
- udzielanie pomocy i wyrażanie opinii w przypadku sporów pomiędzy organizacjami a administracją publiczną
- wyrażanie opinii w sprawie zlecania zadań publicznych organizacjom - zarówno przez samorząd województwa jak i przez wojewodę
- opiniowanie strategii rozwoju województwa

SPOSÓB NA LEPSZĄ KOMUNIKACJĘ MIĘDZYSEKTOROWĄ

W myśl idei ustawodawcy, funkcjonowanie rad pożytku publicznego ma ułatwić komunikację pomiędzy sektorem publicznym i pozarządowym. Dla urzędników rada stanowi organ konsultacyjny i opiniodawczy w sprawach mających związek z

W NUMERZE:

DLACZEGO POWSTAŁ PROJEKT „PODAJ DALEJ”?

- To najlepszy czas dla lubuskich organizacji pozarządowych. Mogą otrzymać pomoc w wielu obszarach. To krok do przodu w budowaniu potencjału III sektora w lubuskim - uważa Magdalena Tokarska, koordynator projektu. Str. 4

ROZMOWA Z MARKIEM CEBULĄ, BURMISTRZEM KROSNA ODRZAŃSKIEGO

Jednym z głównych wyzwań, jakie stoją obecnie przed ludźmi, którzy stowarzyszą się, chcą działać, jest nauka myślenia i działania projektowego. Kładzie na to nacisk Unia Europejska, wspierająca rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Dawniej stowarzyszenia działały na zasadzie - nie chcę nikogo obrazić - trochę takich grup wzajemnej adoracji. Str. 7

JAK SPEŁNIAĆ MARZENIA NIEPEŁNOSPRAWNYCH DZIECI

- Nasza rodzina zawsze kochała zwierzęta - mówi Piotr Goldyn, mąż Anny i współwłaściciel Rancza. Początkowo mieliśmy wielkie plany. Chcieliśmy wybudować kilka domków letniskowych, usypać górkę dla dzieci, żeby zimą miały gdzie zjeżdżać na sankach. Marzyło nam się profesjonalne centrum rehabilitacyjno - rekreacyjne. Myśleliśmy także o organizowaniu praktyk dla młodzieży i warsztatów zootechnicznych - wspomina. Str. 8

WNIOSKI, JAKIE PŁYNĄ Z CYKLU SZKOLEŃ PERSONELU - PROJEKTOWEGO: WARTO SIĘ UCZYĆ!

- Efektem szkoleń jest na pewno to, że udało nam się sformułować swego rodzaju „bazę”, wspólne punkty odniesienia, podstawę, na której możemy dalej budować - mówi Karolina Dreszer - Smalec, członek Zarządu Fundacji i specjalista ds. informacji i promocji w projekcie „Podaj Dalej”. - Po drugie, wydaje mi się, że w zespole, we mnie osobiście, została wyzwolona nowa energia do działania. Wciąż idziemy dalej - dodaje. Str. 10

PRZEJĘLI ZADANIE WŁASNE OD MIASTA, REALIZUJĄ JE LEPIEJ, TANIEJ I WCIĄŻ MAJĄ MARZENIA

- Żeby mniej liczyły się pieniądze, a bardziej skuteczność działań - takie między innymi marzenie mają członkowie stowarzyszenia zajmującego się pomocą osobom uzależnionym z Gorzowa Wielkopolskiego. Str. 13

Inkubator pod chmurką

9 LIPCA 2011 ROKU W SŁUBICACH ODBYŁY SIĘ PIĄTE TARGI AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ. ZAPREZENTOWAŁO SIĘ 16 ORGANIZACJI Z CAŁEGO WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO. BYŁO GŁOŚNO, KOLOROWO I WESOŁO.

Najlepsze miejsce - przy głównej alei targowej, w cieniu pod drzewem - zajął również Inkubator dla organizacji pozarządowych, działający w ramach projektu „Podaj Dalej”. - Poprzez obecność Inkubatora na targach, chcieliśmy promować działania projektowe, zachęcać uczestników i gości do wzięcia udziału w szkoleniach, skorzystania z doradztwa - wyjaśnia Karolina Dreszer-Smalec, specjalista ds. informacji i promocji w projekcie.

Wiele osób przychodziło z pytaniami dotyczącymi codziennej pracy ich organizacji. Porad udzielali pracownicy Fundacji, zapraszając jednocześnie do kontaktu ze specjalistami, pełniącymi dyżury w Inkubatorze. ✧

kbp

Sałatka Szefa Kuchni

Bezinteresownie energetyczni

Pewien Amerykanin, gdy dowiedział się, że prawie 10 lat temu założyłem Fundację na rzecz Collegium Polonicum, zapytał: „A co ty z tego masz?” Zrozumiałem, że pyta o pieniądze. „Osobiście nic” - odpowiedziałem. „A twoja instytucja?” „Raczej niewiele.” „No to zamknij to czym prędzej, bo tracisz tylko energię!” No właśnie, po co ja, nasz cały zespół i Wy, Działacze NGO, to wszystko robicie? Robimy to - zapewne odpowiedź - bo odczuwamy taką potrzebę i nie możemy jej zaspokoić ani w instytucjach państwowych, ani w gospodarce. I robimy to, bo mamy naddatek energii. Nie mieścimy się z naszą aktywnością w starych, tradycyjnych strukturach i wybiegamy poza nie, tworzymy nowe. Mamy poczucie misji i chcemy nawracać innych.

No właśnie. Motywacja jest jasna i prosta, a także trudna do wyzwolenia i rozpowszechnienia. Gotowość do bezinteresownych działań na rzecz społeczności jest tym, co decyduje o różnicy między Afganistanem a Szwajcarią, ale jakoś trudno opanować ją jako instrument. Nasz zespół, zespół Fundacji na rzecz Collegium Polonicum, stawia w tym kierunku kolejny krok, tym razem w postaci projektu „Podaj Dalej”. Chcemy przekazywać nasze doświadczenia i zebraną przez niemal 10 lat wiedzę, oświecać innych, wzmacniać, poprawiać funkcjonowanie innych organizacji, wzmacniać trzeci sektor w Lubuskim. Jesteśmy przekonani, że w



DR KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI,
PREZES FUNDACJI NA RZECZ
COLLEGIUM POLONICUM

dzisiejszym świecie państwo nie jest w stanie bez NGO rozwiązać dużej części społecznych problemów. Będziemy starali się w kolejnych numerach gazety projektowej pokazywać na przykładach, jak owe problemy rozwiązywać.

A tamten Amerykanin... Zdziwiło mnie, że dał mi taką radę. Przecież Stany Zjednoczone to przodujący kraj, jeśli chodzi o ludzi z nadwyżką energii. 20% populacji to przedsiębiorcy (w Polsce tylko 4%), 50-60% ludzi udziela się w stowarzyszeniach (w Polsce 8-12%). Amerykanin zatem radzi, żeby zamknąć coś, co nie służy bezpośrednio robieniu kasy. Może dlatego, że to... farbowany Amerykanin. Wyjechał z Polski w latach 70, zrobił skromną karierę jako lekarz i teraz pojawia się w Polsce udając, że nie zna innego języka poza angielskim, i twierdząc, że na każdą okoliczność zna dobrą radę. Zapewne zakonserwował w sobie realno-socjalistyczne przekonanie, że robić coś bezinteresownie dla społeczności to tracić czas. Jeśli on nosi w sobie wciąż tego wirusa, to nosi go pewnie w sobie 80% Polaków. Zatem do roboty! ✧



Foto: M. Borutyn

Zachęcać do udziału w projekcie można również na świeżym powietrzu...



Foto: M. Borutyn

Wiele dzieje się również w Inkubatorze działającym na co dzień w biurze Fundacji. Na zdjęciu Jan Muzyka ze słubickiego Stowarzyszenia Nasza Mała Ojczyzna rozmawia z doradcą Dariuszem Kondraciukiem podczas jednego z dyżurów.



INKUBATOR NGO

BIURO FUNDACJI NA RZECZ COLLEGIUM POLONICUM

Budynek Biblioteki (I piętro)
ul. Kościuszki 1, Słubice

Czynny 5 dni w tygodniu
Poniedziałek: 14.00-19.00

Wtorek: 9.00-14.00

Środa: 12.00-17.00

Czwartek: 9.00-14.00

Piątek: 9.00-14.00

Do dyspozycji korzystających
znajduje się niezależne stanowisko komputerowe wyposażone w

dostęp do Internetu oraz „biblioteczka pozarządowa”, od kilku lat prowadzona przez Fundację, gdzie można znaleźć wiele potrzebnych i interesujących informacji.

Ponadto w Inkubatorze dyżury pełnią doradcy, specjaliści z różnych dziedzin.

Aktualny harmonogram znajduje się na stronie:

www.podaj-dalej.org

Niższe opłaty w KRS

Od 1 lipca br. organizacje pozarządowe zapłacą mniej za dokonanie wpisów i zmian w rejestrze przedsiębiorców. Regulująca wysokość opłat ustawa została znowelizowana uchwaloną w marcu 2011 roku Ustawą o ograniczaniu barier administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców. Zgodnie ze zmianami, za wpis do rejestru przedsiębiorców organizacja zapłaci 500 zł zamiast 1000 zł, nowe stowarzyszenie lub fundacja wpisujące się jednocześnie do dwóch rejestrów (organizacji i przedsiębiorców) zapłaci również 500 zł zamiast 1000 zł, a 250 zł zamiast 400 uści organizacja za zgłoszenie zmiany, jeśli jest również wpisana do rejestru przedsiębiorców. ✧

kbp

WARTO PAMIĘTAĆ

ZA CO ORGANIZACJE PŁACĄ W KRS?

- za rejestrację,
 - za wpis do rejestru przedsiębiorców (jeśli rejestrują działalność gospodarczą),
 - za ogłoszenie wpisu w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (jeśli rejestrują się w rejestrze przedsiębiorców).
- Jeżeli organizacja składa jednocześnie kilka wniosków na kilku formularzach, pobierana jest jedna opłata - wyższa. Warto pamiętać o tej zasadzie i jednocześnie zgłaszać kilka informacji do rejestru, jeśli jest to możliwe.

Szanowni Czytelnicy,



ODDAJEMY W WASZE RĘCE PIERWSZY, OFICJALNY NUMER MIESIĘCZNIKA INFO NGO. JEST ON GAZETA JEST JEDNYM Z ZADAŃ PROJEKTU „PODAJ DALEJ”, REALIZOWANEGO PRZEZ FUNDACJĘ NA RZECZ COLLEGIUM POLONICUM.

Celem projektu jest rozwój potencjału trzeciego sektora w województwie lubuskim. Chcemy, aby nasza gazeta wpisywała się w ten cel, promując działania projektowe, a także te dobre rzeczy, które będą ich efektem: nowe pomysły, partnerstwa, strategie. Będziemy pokazywać jak rozwijają się organizacje objęte wsparciem. Za pośrednictwem gazety porad udzielać będą dorady pracujących w projekcie.

Poprzez nasze artykuły chcemy również przekazywać pozytywne wartości bliskie ludziom zaangażowanym w działalność społeczną: wrażliwość, bezinteresowność, entuzjazm, zaangażowanie, chęć niesienia pomocy... Pragniemy obudzić te uczucia w innych. Chcemy pokazać, jak wartości te realizują się w praktycznych działaniach, skierowanych do różnych grup odbiorców. Ktoś zauważa potrzeby, dostrzegając jednocześnie szanse i możliwości ich rozwiązywania. Potem małe inicjatywy rozrastają się, powstają zupełnie nowe rzeczy. Będziemy promować nietuzinkowe osoby, działania, pomysły. Chcemy pokazać, że trzeci sektor ma potencjał. Jednocześnie, jako twór młody, rozwijający się - wciąż potrzebuje zachęty, wzmocnienia, porcji wiedzy i informacji, jak być coraz lepszym.

Chcemy, aby nasz miesięcznik był platformą dialogu, zachętą do otwierania się i szukania nowych, wspólnych dróg.

Zapraszamy Wasze organizacje do zaprezentowania się w naszej gazecie.

Jesteśmy otwarci na Wasze pomysły, sugestie, pytania... Piszcie listy, artykuły, przesyłajcie je do nas, dzwońcie... Zapraszamy nas tam, gdzie coś się dzieje, gdzie udało Wam się zrobić coś z niczego.

Chcemy pokazać, że działania podejmowane dla innych nie są zbędne. Są natomiast niewyczerpanym źródłem radości, satysfakcji i spełnienia. ✧

Katarzyna Buchwald-Piotrowska

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

NIE TAKI URZĘDNIK STRASZNY

Pokutujące w polskim społeczeństwie przeświadczenie o ignorancji i braku woli współpracy urzędników, ma szansę zmienić się pod wpływem realizacji nowych zapisów ustawy. W wielu urzędach, również w naszym województwie, obowiązują wysokie standardy współpracy, wyrażane poprzez regulaminy czy kodeksy etyczne, czy unormowania jakościowe według standardów ISO. Są one wynikiem starań o ciągle podnoszenie jakości świadczonych społeczeństwu usług. Również uregulowania ustawowe nakładają na samorządy szczebla gminnego, powiatowego oraz wojewódzkiego obowiązek współpracy z sektorem pozarządowym. Odbywa się to poprzez uchwalanie rocznych programów współpracy z NGO oraz konsultowanie z nimi aktów prawa miejscowego w kwestiach dotyczących ich celów statutowych. – W praktyce oznacza to bardzo silny wpływ lokalnych organizacji pozarządowych na działalność samorządu i stanowione przepisy. Nie zawsze jednak mają one tego pełną świadomość – wyjaśnia Irmina Balcerk z Urzędu Miejskiego w Słubicach, od lat zajmująca się współpracą z NGO w gminie. – Nasi społecznicy wiedzą, że nie jesteśmy tacy straszni i zawsze mogą liczyć na naszą pomoc. I nie wynika to jedynie z obowiązku, który nakłada na nas prawo, ale przede wszystkim z woli współpracy i świadomości, że tylko silne i sprawne organizacje pozarządowe mogą istotnie wpływać na realizację wielu zadań nakładanych na gminę, stanowiąc jedno z podstawowych ogniw lokalnej demokracji – dodaje.

Lubuskie warte rozmowy



Foto: M. Boratyn

Już 12 września pierwsze posiedzenie lubuskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Jakie „wyklują się” efekty?

SIŁA W ŚWIADOMYCH NGO'SACH

Rady Działalności Pożytku Publicznego są gronami doradczymi. Ich rolą jest konsultowanie, opiniowanie dokumentów dla potrzeb organu jednostki administracyjnej, przy której działa rada. Szczególnie ważne jest, że składa się ona nie tylko z przedstawicieli organizacji pozarządowych i podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego, ale także z reprezentantów administracji publicznej. Dzięki temu na forum rady prezentowane są stanowiska i poglądy partnerów i jest szansa wypracowywanie consensusu, który uwzględni racje stron. – Uważam, że powołanie RDPP w Lubuskim jest na wskroś słuszną ideą i szkoda, że powstała ona tak późno. Życzyłbym sobie

od mojego uczestnictwa w radzie, aby mieć realny wpływ na stosunek władz samorządowych do organizacji pozarządowych. Uważam, że III sektor jest przyszłością Europy. Państwo nie jest w stanie rozwiązać wielu palących zadań społecznych, nie jest w stanie wygenerować w tej chwili tyle energii ze społeczeństwa, żeby rozwiązać wszystkie problemy – wylicza K. Wojciechowski. – Robią to właśnie organizacje pozarządowe. W swoisty sposób „zagospodarowują” nadwyżki ludzkiej energii. Im wcześniej dojdzie do współdziałania między władzami samorządowymi, rządowymi i NGO'sami, tym lepiej dla wszystkich – zaznacza.

Kwestia powołania rady wciąż nie jest obligatoryjna. Marszałek województwa jest co prawda zobowiązany do powołania Rady, jednak

dopiero gdy wpłynie do niego wniosek w tej sprawie podpisany przez minimum 50 organizacji pozarządowych z danego województwa. Pozostałe szczeble samorządu nie muszą czekać na wniosek NGO-sów, a powołanie rady zależy tylko od woli i przychylności władz: w powiecie – zarządu, w gminie wójta (burmistrza, prezydenta).

SIŁA DIALOGU

Zgodnie z regulaminem powołania rady, lubuscy społecznicy najpierw typowali kandydatów do rady w 10 różnych obszarach, a następnie wybierali ich w drodze głosowania.

Po niemal półrocznym procesie wyborczym, spośród kandydatów, którzy w głosowaniu uzyskali naj-

KWESTIE DOTYCZĄCE III SEKTORA ZOSTAŁY POSZEREGOWANE NA NASTĘPUJĄCE OBSZARY:

- kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji,
- nauka, edukacja, oświata i wychowanie,
- kultura fizyczna i sport,
- turystyka, krajoznawstwo,
- integracja europejska, rozwijanie kontaktów i współpracy między społecznościami,
- promocja województwa, przedsięwzięcia o charakterze regionalnym, ponadregionalnym i międzynarodowym,
- promocja i ochrona zdrowia,
- przeciwdziałanie uzależnieniom,
- pomoc społeczna,
- działalność na rzecz osób niepełnosprawnych

większą ilość głosów, Marszałek Województwa Lubuskiego dokonał wyboru 10 przedstawicieli organizacji na członków rady, a 8 lipca 2011 r. ogłosił skład nowoutworzonej rady, która przez najbliższe dwa lata będzie budowała proces współpracy NGO-sów z samorządem województwa. Wśród 20 członków znajdują się przedstawiciel wojewody, 6 reprezentantów marszałka, 3 osoby z Sejmiku Województwa oraz 10 przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na terenie Lubuskiego, reprezentujących różne obszary funkcjonowania III sektora. – Posiedzenia rady odbywają się nie rzadziej niż raz na trzy miesiące. Są zwoływane przez Marszałka Województwa lub na wniosek co najmniej jednej czwartej liczby członków Rady – tłumaczy M. Szykuła. – Do prac rady mogą być zapraszani eksperci z zakresu różnych dziedzin, przedstawiciele organów administracji publicznej i organizacji oraz podmiotów niereprezentowanych w radzie, a także przedstawiciele rad powiatowych i gminnych. Rada może także zlecać przeprowadzanie badań i opracowanie ekspertyz związanych z realizacją jej zadań – wyjaśnia wicemarszałek.

Pierwsze posiedzenie rady już 12 września. Na nim członkowie wybiorą przewodniczącego i ustalą porządek prac. – Przyznam, że mam dziwne uczucie w żołądku, jak zawsze przed czymś nowym. Nie mam szczególnych oczekiwań, ale chciałbym bardzo, żeby działalność rady „rozkręciła się” – mówi K. Wojciechowski. – Moim marzeniem jest, żeby się „nie narobić”, ale wiele zdziałać – kwituje żartobliwie. ✨

Maria Boratyn

Ludzie organizacji pozarządowych pracują dla idei, najczęściej społecznie

MAJĄ WSPANIAŁE POMYSŁY I JE REALIZUJĄ, CZĘSTO BEZ PIENIĘDZY. MAJĄ MAŁO CZASU, WIĘC SĄ EFEKTYWNI I NIGDY - BEZPRODUKTYWNI. NABIERAJĄC DOŚWIADCZENIA, STAJĄ SIĘ SKUTECZNIEJSI.

Ludzie władzy i urzędnicy pracują, bo to ich zawód. Zmianie świata dookoła może być zagrożeniem dla ich bytu i stanowiska. Nowatorstwo i pomysłowość nie są nagradzane w żaden sposób, a z ideowości leczy ich upolityczniona rzeczywistość. Dostają pieniądze lecz nie mogą mieć żadnych pomysłów na ich wydanie.

Dla tych pierwszych nie ma rze-

czy niemożliwych – dla tych drugich szybko staje się jasne, że niewiele jest możliwe. Ci pierwsi mierzą siły na zamiary, ci drudzy – odwrotnie. Jeśli wspieranie społeczeństwa obywatelskiego stanie się ważnym zadaniem jednostek samorządu terytorialnego, to powstające Rady mogą stać się zaczątkiem tzw. zmiany społecznej.

Liczę na to, że ludzie Rad skupią się na solidarnym wyszarpywaniu państwu wpływu na rzeczywistość społeczną. Fasadowe rady (narodowe) już przerabialiśmy... Pozorancstwo jest mi obce. Wierzę, że pozostałym członkom Rady również, bo silną demokrację tworzą społeczeństwa w pełni obywatelskie. ✨

Anita Kucharska-Dziedzic



Anita Kucharska-Dziedzic Prezes zarządu Lubuskiego Stowarzyszenia na Rzecz Kobiet Baba

Rozpoczął się nowy rozdział dla sektora pozarządowego w lubuskim



Podaj dalej

SKĄD POMYŚL NA TYTUŁ?



Fundacja zrealizowała wiele przedsięwzięć dla NGO w lubuskim. Ten projekt jest najbardziej kompleksowy, a zarazem różnorodny. Chcemy, aby organizacje, które otrzymają wsparcie, mogły swoją wiedzę dzielić się z innymi. Naucz się i Podaj Dalej!

PROFESJONALNE SZKOLENIA, DORADZTWO KOMPLEKSOWE I SPECJALISTYCZNE, WSPARCIE TECHNICZNE INKUBATORA ORAZ LONGO – PROJEKT „PODAJ DALEJ” WCHODZI W ZASADNICZY ETAP REALIZACJI. – TO NAJLEPSZY CZAS DLA LUBUSKICH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH. MOGĄ OTRZYMAĆ POMOC W WIELU OBSZARACH. TO KROK DO PRZODU W BUDOWANIU POTENCJAŁU III SEKTORA W LUBUSKIM – MÓWI MAGDALENA TOKARSKA, KOORDYNATORKA PROJEKTU.

Fundacja na rzecz Collegium Polonicum wspólnie z partnerem, Fundacją Inicjatyw Społecznych „Dla Przyszłości”, realizują projekt od września 2010. Pierwszy etap ukierunkowany był na wzmocnienie i podniesienie kompetencji zespołu Fundacji i partnera. – Szkoliliśmy się przez kilka miesięcy. Dzięki temu skuteczniej i rzetelniej będziemy mogli wspomagać tych, którym nasza pomoc jest niezbędna – tłumaczy koordynatorka.

WSPARCIE DLA NGO – TO JUŻ ZNANE, I TO CAŁKIEM NOWE

Działania na rzecz organizacji pozarządowych z lubuskiego, służą realizacji celu projektu - wzmocnieniu potencjału organizacji pozarządowych, ich pracowników i członków. Pierwszym krokiem było utworzenie Inkubatora NGO w siedzibie Fundacji na rzecz Collegium Polonicum w Ślubicach oraz

Lokalnego Ośrodka NGO w siedzibie Fundacji Inicjatyw Społecznych „Dla Przyszłości” w Gorzowie Wlkp. - Uczestnikom, którzy zgłoszą się do projektu, proponujemy wsparcie techniczne oraz merytoryczne – wyjaśnia M. Tokarska. – Innowacyjnymi elementami przedsięwzięcia są na pewno gazeta oraz NGO’bus. Chcemy, żeby o naszym projekcie było głośno, i żeby głośno było o tych, dla których zaangażowanie społeczne jest chlebem codziennym, bez różnicy, gdzie działają – w dużym mieście, czy w małej wiosce.

SZKOLENIA I DORADZTWO

W ramach przedsięwzięcia wsparcie otrzyma 40 organizacji z województwa lubuskiego. Do końca 2012 roku realizowane będą szkolenia i profesjonalne doradztwo, obejmujące newralgiczne punkty działania organizacji. W lipcu rozpoczęło



Podczas jednej z projektowych narad

Foto: M. Boratyn

się doradztwo kompleksowe. – Ten rodzaj wsparcia przeznaczony jest dla organizacji z powiatu sulcińskiego, gorzowskiego i strzelecko-drezdeneckiego. Jest to podykto-

wane wymogami operatora – mówi koordynatorka. – Aby skutecznie wspomóc organizacje i zarazem działać zgodnie z harmonogramem, doradztwo kompleksowe będzie

trwało 14 miesięcy.

Więcej o szkoleniach znajdziecie na str. 8, natomiast o doradztwie specjalistycznym na str. 4. ❁

Marzena Słodownik

Na początku września rozpoczął działalność Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego w Zielonej Górze.

Ruszył ROEFS

ZADANIEM OŚRODKA JEST M.IN. UPOWSZECHNIANIE WIEDZY O EFS W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, A CO ZA TYM IDZIE - UŁATWIENIE LUBUSKIM BENEFICJENTOM POZYSKIWANIA ŚRODKÓW Z UNII EUROPEJSKIEJ.

Ośrodek zatrudnia specjalistów, którzy będą wspierać chętnych w przygotowywaniu projektów. Wsparcie będzie miało formę działań animacyjnych, szkoleń, doradztwa.

- Możesz umówić się na konsultacje z doradcami, animatorzy pomogą przekształcić pomysły w projekt, wesprzeć lokalne inicjatywy, znaleźć partnerów do działania. Jeśli interesuje Cię tematyka EFS, realizujesz lub chcesz realizować projekt, weź udział w szkoleniach – mówi Maciej Kaleta, animator

pracujący w ośrodku. - ROEFS wychodzi ze swoją ofertą także poza siedzibę. Będziemy obecni na Winobranii, a w kolejnych miesiącach na spotkaniach, targach i konferencjach w różnych rejonach południowej części województwa lubuskiego. Planujemy także zorganizować dni otwarte ośrodka. Znajdziesz nas też na Facebooku - dodaje.

ROEFS ma swoją siedzibę w centrum miasta, przy ul. Jedności 19. Czynny jest w poniedziałki i czwartki w godz. 8.00-17.00 oraz we wtorki, środy i piątki w godz. 8.00-16.00.

Zielonogórski ośrodek jest częścią sieci podobnych placówek działających na terenie całego kraju. Informacje i porady udzielane są bezpłatnie. Więcej na temat oferty ośrodka na stronie www.zielonogora.roefs.pl, e-mail: info_zielonogora@roefs.pl. ❁

kbp

MARZENA SŁODOWNIK – AUTORKA PROJEKTU, A OBECNIE ASYSTENTKA MERYTORYCZNA.

Od początku mojej pracy w Fundacji zajmowałam się wspieraniem NGO. Pamiętam pierwsze projekty, i pamiętam problemy z nimi związane. I jeden pałacy – rekrutacja! Kilka lat temu członkowie organizacji nie myśleli o tym, aby się kształcić, podnosić kompetencje, zmienić sposób funkcjonowania. NGO’sy działały po omacku, a większość utrzymywała się ze składek członkowskim lub „żyła” od projektu do projektu, o ile udało się zdobyć jakiegokolwiek pieniądza na działania. Czy teraz jest inaczej? Nie wiem. Ale ważne jest to, że zmieniła się świadomość – ludzie chcą się uczyć i podnosić kwalifikacje, i zależy im coraz bardziej. Potrafią wybierać w gąszczu oferowanych bezpłatnie szkoleń i wyłuskać to, co jest najbardziej korzystne dla rozwoju osobistego i rozwoju organizacji, w której działają. Wiedzą też, że ważna jest deklaracja udziału, wypełniony PEFS, umowa szkoleniowa i takie tam. Nikt już nie pyta, po co? ❁



Może dojechać wszędzie!

NGO’busem w świat

KOLOROWY AUTOBUS OZNACZONY LOGOTYPAMI PROJEKTU „PODAJ DALEJ” – TO WŁAŚNIE JEST NGO’BUS.

Od września 2011 r. do czerwca 2012 roku odwiedzi szereg mniejszych miejscowości naszego województwa. Celem jego podróży jest promocja aktywności społecznej, informowanie i wspieranie lokalnych inicjatyw, animowanie mieszkańców, zachęcanie do brania aktywnego udziału w życiu swoich społeczności. Łącznie zaplanowanych jest 20 wy-

jazdów. Jest to dodatkowa atrakcja projektu, która ułatwi komunikację pracowników Fundacji z aktywistami III sektora szukającymi wsparcia. NGO’bus chętnie odwiedzi różne ciekawe inicjatywy, festyny oraz akcje organizowane przez NGO lub grupy nieformalne. Logistyką wyjazdów zajmuje się animator Adam Szulczewski, tel. 095 75 92 391, mail

a.szulczewski@fundacijacp.org

Na projektowej stronie www.podaj-dalej.org w zakładce NGO’bus znajdują się aktualne informacje dotyczące wyjazdów oraz harmonogram.

Zapraszamy do kontaktu osoby chętne do zorganizowania wizyty NGO’busu w swojej miejscowości. ❁

kbp

Kto pyta, nie błądzi

BEZPŁATNA PORADA PRAWNIKA? SPECJALISTY DS. POZYSKIWANIA FUNDUSZY UNIJNYCH? DOŚWIADCZONEGO KSIĘGOWEGO? TO MOŻLIWE. OSIEMNAŚCIE RAZY W MIESIĄCU, W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM I SŁUBICACH DO DYSPOZYCJI CZŁONKÓW ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH SĄ DORADCY, KTÓRZY UDZIELAJĄ PORAD I ODPOWIADAJĄ NA PYTANIA TRAPIĄCE DZIAŁACZY NGO.

- Rolą doradców jest to, aby pomóc organizacjom, które borykają się z różnymi problemami podczas swojej codziennej pracy. Zespół doradzający został wybrany tak, aby obecny był w nim specjalista z głównych dziedzin dotyczących działalności organizacji, mający wiedzę i doświadczenie w zakresie funkcjonowania NGO – wyjątkowo Magdalena Tokarska, koordyna-

torka projektu „Podaj Dalej”. Każdy z doradców jest specjalistą w swojej dziedzinie. Małych organizacji często nie stać na pomoc prawnika, księgowego, specjalisty od pozyskiwania środków, przedsiębiorczości czy public relations.

Każdy z sześciu doradców przez sześć godzin miesięcznie jest dostępny dla członków, pracowników,

wolontariuszy organizacji pozarządowych w Inkubatorze NGO w Słubicach oraz w siedzibie LoNGO w Gorzowie Wielkopolskim zgodnie z harmonogramem, jaki znaleźć można na stronie www.podaj-dalej.org.

Z doradcą można umówić się na spotkanie, kontaktując się za pomocą e-maila: doradcy@podaj-dalej.org ✨

kbp

ZENON MADEJ, DORADCA W PROJEKCIE „PODAJ DALEJ”

Jak opracować zasady współpracy zespołu w organizacji, żeby nie pojawiały się niedomówienia i nieporozumienia, które mogą sprawić, że nie będzie ona w stanie normalnie działać?

Największą wartością w każdej organizacji pozarządowej są ludzie. Kapitał ludzki jest nieoceniony, w wielu przypadkach niedoceniony, a nawet szargany. Organizacja nie jest zakładem produkcyjnym, gdzie można wymieniać ludzi przy taśmie i wszystko działa tak samo. Jeśli ludzie odchodzą, zmieniają się, umiera również część idei. Przy tym należy wiedzieć, że kapitał ten może pozostać niewykorzystany.

Skoro gramy zespołem ludzkim, tworzymy swego rodzaju team. Zespół to nie gromada ludzi, idących każdy w swoją stronę. Muszą zmierzać w tym samym kierunku, wiedzieć po co idą i robić to z entuzjazmem. Do tego potrzebna jest też specyficzna umiejętność poprowadzenia tego zespołu.

Dlatego w każdej organizacji powinny istnieć specyficzne zasady gry wewnątrzzespołowej, spisane w swego rodzaju „kodeksie honoro-



wym”. Jest to zbiór zasad, z których najważniejszą jest, że nigdy nie gramy przeciwko sobie. Nigdy! Zawsze mówimy sobie wszystko szczerze do końca, dyskusji podlegają nawet trudne sprawy, które na pewno się pojawią. Dopiero wtedy mamy do czynienia z zespołem. Trudno sobie wyobrazić taką drużynę sportową, w której wszyscy grają indywidualnie. To zawsze kończy się klęską. Tylko przez przypadek można w ten sposób wygrać jakikolwiek mecz.

Reguły te muszą być dla wszystkich jasne. Spisane są po to, żeby w razie wymiany członków zespołu, błyskawicznie można było wdrożyć nowe osoby i dalej iść razem.

Kodeks etyczny bywa często my-

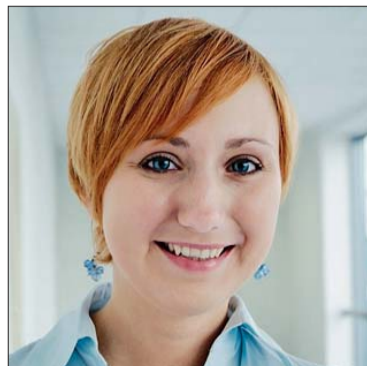
lony z regulaminem porządkowym, ale nie ma on nic z nim wspólnego. Kodeks to zbiór reguł, jakimi kierujemy się w stosunku do siebie. Są to na pewno: wzajemny szacunek, wsparcie, sposób komunikowania się, rozwiązywania trudnych spraw – czyli reguły współpracy zespołu i traktowania siebie nawzajem. Powoduje on, że mamy do siebie zaufanie. Wiem, że jeśli ja „nawalę” – a mam do tego prawo, ktoś to zauważy i błyskawicznie zareaguje. Nie ucieszysz się z tego, że ja się „wyłożyłem”, ale wesprze mnie. I nie będzie oczekiwał z tego powodu nagrody ani pochwały, bo właśnie na tym polega gra zespołowa.

Z drugiej strony ten kodeks musi zakładać również, że powinno się zauważać najdrobniejsze sukcesy. W Polsce szczególnie mocno występuje to, że widzi się każdą najdrobniejszą porażkę, a nie dostrzega się tych drobnych rzeczy, które przyczyniły się do sukcesu. Ojców, matek sukcesu pojawia się mnóstwo, a ci, którzy często nie włożyli bezpośrednio żadnego wysiłku, spijają „śmietankę.” To również może powodować rozbięcie zespołu. Wtedy to już nie jest zespół, tylko zbiór ludzi rozgoryczonych. ✨

HONORATA RUBAN, DORADCA W PROJEKCIE „PODAJ DALEJ”

Czy jako organizacja pozarządowa mamy możliwość pozyskania pieniędzy na szkolenia naszych członków i pracowników?

Europejski Fundusz Społeczny stwarza możliwość pozyskania środków na zindywidualizowane szkolenia dla NGO's. Są jednakże dwa warunki: po pierwsze organizacja musi prowadzić działalność gospodarczą, po drugie – musi posiadać przychód za ostatni zamknięty rok obrotowy nie mniejszy niż 50 tys. zł. Nabory wniosków prowadzi Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego zazwyczaj raz na rok. W tym roku wnioski będzie można składać najprawdopodobniej na



przełomie września i października. Zainteresowanych odsyłam na stronę www.efs.lubuskie.pl.

Dla organizacji, które nie spełniają powyższych warunków, w chwili obecnej nie ma niestety żadnych możliwości pozyskania pieniędzy na

szkolenia. Jest za to cała gama kursów, oferowanych przez inne firmy lub instytucje. Najpopularniejszą stroną internetową, na której można znaleźć darmowe szkolenia jest www.inwestycjawkadry.pl. Polecam również stronę www.projekty.efs.gov.pl. Na pewno nie będą to szkolenia w 100% dopasowane do potrzeb organizacji, ale z oferty można wybrać te, które mniej lub bardziej wiążą się z interesującą nas problematyką.

Proszę również nie zapominać o stronie www.podaj-dalej.org. W zakładce „szkolenia” można już znaleźć tematykę oraz terminy szkoleń dla organizacji pozarządowych. ✨

Nasi Doradcy

DARIUSZ KONDRACIUK - JAKO PRAWNIK W NADZORZE WOJEWODY DORADZAŁ SAMORZĄDOWCOM JAK WSPÓŁPRACOWAĆ I WYPEŁNIAĆ PRZEWIDZIANE PRAWEM OBOWIĄZKI WOBEC SEKTORA POZARZĄDOWEGO.

- Chciałbym przyczynić się do tego, aby każdy, kto ma pomysły i zapał do działalności społecznej, w kontaktach z urzędnikami czuł się jak równorzędny partner. Ważne jest dla mnie, by gąszcz ciągle zmieniających się przepisów, nie był barierą utrudniającą prowadzenie działalności w III sektorze.

OBSZAR WSPARCIA: PRAWNE ASPEKTY DZIAŁANIA NGO, WSPÓŁPRACA MIĘDZYSEKTOROWA

HONORATA RUBAN - SPECJALISTKA DS. FUNDUSZY UNIJNYCH OD 7 LAT.

- W swojej pracy zawodowej przeszłam przez wszystkie III sektory gospodarki, od pracy w instytucji publicznej, poprzez organizacje pozarządowe, po swoją firmę. Byłam w kadrze zarządzającej kilkudziesięciu projektów, a także pozyskałam dla różnych firm i instytucji projekty o wartości ponad 30 mln zł.

OBSZAR WSPARCIA: PISANIE PROJEKTÓW I POZYSKIWANIE ŚRODKÓW, WSPÓŁPRACA MIĘDZYSEKTOROWA

KAMILA SZWAJKOWSKA - OD 2004 R. WSPÓŁPRACUJE Z AGENCJĄ ROZWOJU REGIONALNEGO S.A., JAKO KONSULTANT DS. ZEWNĘTRZNYCH ŹRÓDEŁ FINANSOWANIA PRZEDSIĘWZIĘĆ.

- Pozyskiwanie środków zewnętrznych to moja prawdziwa pasja. Posiadam bogate doświadczenie z zakresu pozyskiwania dotacji, realizacji i nadzorowania przebiegu realizowanych projektów i ich rozliczenia. Zdobytą wiedzę wykorzystuję także na płaszczyźnie dydaktycznej – od 2008r. prowadzę zajęcia w WSB w Gorzowie Wlkp.

OBSZAR WSPARCIA: PISANIE PROJEKTÓW I POZYSKIWANIE ŚRODKÓW, PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

MACIEJ MARYCKI - DOŚWIADCZONY KSIĘGOWY FUNDACJI I PROJEKTÓW WSPÓŁFINANSOWANYCH ZE ŚRODKÓW EFS. OBECNIE W SPÓŁCE PRODUKCYJNEJ.

- Jako trener posiadam duże doświadczenie w prowadzeniu szkoleń z zakresu finansów i księgowości. Jestem doradcą ds. księgowych i podatkowych dla indywidualnych działalności gospodarczych oraz konsultantem z zakresu pisania biznes planów. Staram się stale poszerzać własną wiedzę i w ciekawy sposób przekazywać ją dalej.

OBSZAR WSPARCIA: FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

RENATA WCISŁO - POLITOLOG, SPECJALNOŚĆ: EUROPEISTYKA. DZIENNIKARZ Z BOGATYM DOŚWIADCZENIEM ZAWODOWYM.

- Prowadziłam szkolenia z dziennikarstwa, a od dwóch lat jestem redaktorem pisma górskiego „Taternik”. Współrealizuję projekty, służę wsparciem w zakresie zarządzania informacją, szeroko rozumianym PR-em, dziennikarstwem obywatelskim, redagowaniem stron internetowych, prowadzeniem debat, czy organizacją imprez i konferencji.

OBSZAR WSPARCIA: ZARZĄDZANIE ORGANIZACJĄ, PR, DZIENNIKARSTWO OBYWATELSKIE

ZENON MADEJ - DORADCA GOSPODARCZY I SPOŁECZNY. UKOŃCZYŁ SZKOLENIA Z ZARZĄDZANIA I NORMOWANIA PROCESÓW PRACY. POSIADA CERTYFIKAT AUDYTORA ISO ORAZ HACCP.

- Mam bogate i praktyczne doświadczenie w zakresie zarządzania i kontrolowania działalności NGO. Znam zagadnienia współpracy międzysektorowej. Specjalizuję się w budowaniu niezależności i stabilności finansowej organizacji pozarządowych. Posiadam duże umiejętności analizy otoczenia NGO i generowania stałych usług i produktów.

OBSZAR WSPARCIA: PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ, ZARZĄDZANIE ORGANIZACJĄ

MACIEJ MARYCKI,
DORADCA W PROJEKCIE „PODAJ DALEJ”

Kiedy przychód (dochód) organizacji pozarządowej będzie podlegał zwolnieniu z opodatkowania podatkiem dochodowym od osób prawnych (CIT)?

Zwolnienie zawarte w przepisach art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy jest zwolnieniem uzależnionym od spełnienia dwóch warunków. Pierwszym jest to, iż podatnik korzystający ze zwolnienia musi prowadzić działalność statutową wymienioną w tym przepisie, a zgodnie z drugim, dochody muszą być przeznaczone wyłącznie na cele działalności statutowej oraz bez względu na termin - wydatkowane na te cele. Jeśli cele statutowe organizacji pozarządowej mieszczą się w katalogu zwolnień przedmiotowych zawartych w art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 15 lutego 1992 roku o podatku dochodowym od osób prawnych (t. j. Dz. U. z 2000 r. nr 54, poz. 654 ze zm.), dochody NGO przeznaczone na realizację tych celów będą zwolnione z podatku dochodowego od osób prawnych.

Należy również przyjąć, że prowadzenie działalności realizującej określone cele statutowe, w zakresie wynikającym ze wskazanej ustawy, to nie tylko bezpośrednie prowadzenie przez podatnika - organizacji określonego rodzaju działalności, lecz również wspieranie tej działalności, o ile wynika to ze statutu. Dlatego konieczna jest wnikliwa analiza każdego wydatku podatnika i sprawdzenia, czy wydawany jest on na cele statutowe.

W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2008 r., sygn. akt III SA/Wa 7/08, stwierdzono, że artykuł 17 ust. 1 pkt 4 ustawy z 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych nie uzależnia możliwości skorzystania z określonego w nim zwolnienia od tego, by cele określone w statucie danej osoby prawnej realizowane były wyłącznie w interesie ogółu społeczeństwa, a nie określonej grupy społecznej, czy zawodowej.

Dlatego przychód (dochód) organizacji, np. ze sprzedaży biletów, będzie podlegał zwolnieniu pod warunkiem przekazania tego dochodu na cele określone statutom, a następnie wydatkowanie. Ważny jest



bowiem cel, na jaki jest ten dochód przeznaczony, a nie źródło jego pochodzenia. Źródłem dochodów mogą być np. dochody z działalności statutowej, czy z działalności gospodarczej.

Podstawa prawna:

Art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 15 lutego 1992 roku o podatku dochodowym od osób prawnych (t. j. Dz. U. z 2000 r. nr 54, poz. 654 ze zm.) wolne od podatku są dochody podatników, z zastrzeżeniem ust. 1c, których celem statutowym jest działalność naukowa, naukowo-techniczna, oświatowa, w tym również polegająca na kształceniu studentów, kulturalna, w zakresie kultury fizycznej i sportu, ochrony środowiska, wspierania inicjatyw społecznych na rzecz budowy dróg i sieci telekomunikacyjnej na wsi oraz zaopatrzenia wsi w wodę, dobroczynności, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów oraz kultu religijnego - w części przeznaczonej na te cele.

Art. 17 ust. 1b ustawy zwolnienie, o którym mowa w ust. 1, dotyczące podatników przeznaczających dochody na cele statutowe lub inne cele określone w tym przepisie, ma zastosowanie, jeżeli dochód jest przeznaczony i - bez względu na termin - wydatkowany na cele określone w tym przepisie, w tym także na nabycie środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych służących bezpośrednio realizacji tych celów oraz na opłacenie podatków niestanowiących kosztu uzyskania przychodów. ❖

KAMILA SZWAJKOWSKA,
DORADCA W PROJEKCIE „PODAJ DALEJ”

Jak napisać dobry projekt? Czyli słów kilka o zasadach w sposób mało zasadniczy...

90/10 - tak najprościej mogą określić sposób przygotowywania projektów. Wartości te odzwierciedlają procentowy udział czasu pracy w przygotowaniu wniosku aplikacyjnego. 90% - to myślenie, analizowanie, poszukiwanie, a 10% - pisanie. Generator Wniosków Aplikacyjnych powinien być ostatnim przystankiem na drodze tworzenia projektu, nie odwrotnie! - to jedna z najistotniejszych zasad tworzenia projektów unijnych.

Kolejną jest praca grupowa. W przypadku opracowywania projektu przez jedną osobę jest on narażony na pewne pułapki. Po pierwsze - omijamy w ten sposób ciekawe zjawisko neurologiczne, jakim jest „burza mózgow”, a więc mieszanina pomysłów i koncepcji. Po drugie - trudno być „specem od wszystkiego”, a projekt porusza różne kwestie - począwszy od ustalenia np. zasad promocji i rekrutacji uczestników na szkolenia, poprzez ułożenie programu zajęć merytorycznych, a skończywszy na ustaleniu kwestii budżetowych. Po trzecie - projekt jest z reguły realizowany przez zespół ludzi, warto więc wciągnąć w proces jego tworzenia wszystkich zaangażowanych w przyszłą realizację - to pozwoli poznać wzajemne oczekiwania i uniknąć zbędnych konfliktów.

Kolejna reguła brzmi: poznajmy się nawzajem. Odnosi się nie tylko do zespołu projektowego, ale również do instytucji organizującej nabór. Przygotowując projekt dokładnie wczytajmy się w dokumentację konkursową, aby dokładnie poznać oczekiwania sponsora,



reguły konkursu i kryteria oceny.

Następna zasada to: Bądź kreatywny, ale i racjonalny - projekt musi być wykonalny! O sukcesie nie świadczy zielony kolor na liście rankingowej, ale osiągnięcie założonych celów i rezultatów. Warto kierować się obiektywizmem i gotowy projekt dać do przeczytania osobie trzeciej, aby sprawdzić, czy jest on czytelny i zrozumiały. Jesteś skromny? Ok, ale nie dzisiaj - w projekcie chwalmy się swoim potencjałem i doświadczeniem. Nie pozyskaliście jeszcze żadnych środków z UE? To nic, wyeksponujcie doświadczenie członków zespołu oraz realizowane podobne przedsięwzięcia.

I na koniec pamiętaj, że Unia Europejska to nie „dojna krowa” - budżet twórz z głową, koszty opieraj na stawkach rynkowych. Sięgnij po obowiązujące wytyczne w zakresie kwalifikowania wydatków!

Czy to wszystko? Jasne, że nie - ale o tym w kolejnych numerach. ❖

RENATA WCISŁO,
DORADCA W PROJEKCIE „PODAJ DALEJ”



Robimy wiele ciekawych rzeczy jako organizacja, jednak media się nami nie interesują. Jak zapraszać dziennikarzy, jak organizować spotkania z nimi, żeby o nas mówili i pisali?

Na początku musimy odpowiedzieć na pytanie: co robimy, by media zainteresowały się naszymi działaniami? Nie wystarczy jeden e-mail czy telefon do redakcji - wypracowanie dobrych kontaktów z prasą, radiem, telewizją, wymaga wiedzy, umiejętności i jest bardzo czasochłonne.

Warto stworzyć listę mediów/instytucji, które chcielibyśmy nami zainteresować. Nie powinniśmy się ograniczać tylko do tych lokalnych, równie ważne są ogólnopolskie, prasa tematyczna. Poza tym istnieją dziesiątki portali internetowych, dzięki którym możemy zaistnieć, promować się i trafić do odbiorców z naszego terenu. Przykładowo, wystarczy wpisać w wyszukiwarce np. hasło „Słubice”, by pokazała nam się lista stron dotyczących tego rejonu. Odszukajmy namiary na ich administratorów/właścicieli, nawiążmy z nimi współpracę. Podobnie możemy przeszukać Internet pod kątem stron poruszających temat, którymi się zajmujemy.

Jednorazowe rozesłanie e-maili przed wydarzeniem to zdecydowanie za mało. Należy je wysłać odpowiednio wcześniej, a tuż przed imprezą jeszcze o niej przypomnieć. Upewnijmy się, czy wiadomość doszła, zadzwońmy do redakcji, zapytajmy, który z dziennikarzy zajmie się tematem, skontaktujmy się z nim, porozmawiajmy, podrzućmy dodatkowe materiały.

Wciągajmy media w nasze wydarzenia na zasadzie partnerstwa, patronatu. Spotkajmy się osobiście z redaktorem naczelnym lub z kimś z kierownictwa redakcji. Dobrym sposobem jest osobiste zaangażowanie dziennikarza w imprezę - niech zasiądzie w jury organizowanego przez nas konkursu, może sam w nim weźmie udział, będzie ekspertem, poprowadzi warsztat, spotkanie...

Równie ważne jest formułowanie informacji przekazywanej mediom. Musi być jasna i krótka. Na końcu warto zamieścić notkę o organizatorach, dołączyć zdjęcie lub plakat (pamiętajmy o dobrej rozdzielczości!).

A co, jeśli dziennikarze nie pojawią się na imprezie? Sami zrobimy podsumowujący materiał i wyślmy do redakcji!

Temat skutecznej współpracy z mediami jest rozległy i trudno odpowiedzieć w skrócie na postawione wyżej pytania. Warto też poprosić o radę znajomego dziennikarza, poszperać w Internecie, sięgnąć po odpowiednią literaturę, czy skorzystać ze szkoleń dotyczących promocji po to, by nauczyć się podstaw dobrej współpracy z mediami i kształtowania wizerunku naszej instytucji. ❖

DARIUSZ KONDRACIUK,
DORADCA W PROJEKCIE „PODAJ DALEJ”



Czy zatrudnienie wolontariusza wymaga formy pisemnej i kto może być wolontariuszem, z uwzględnieniem pracy w placówce opiekuńczo-wychowawczej?

Sporadyczna pomoc wolontariusza nie wymaga spisywania porozumienia o współpracy w formie pisemnej. Wystarczy porozumienie ustne. Jeżeli wolontariusz chciałby świadczyć pomoc systematycznie i dłużej (ponad 30 dni), porozumienie z wolontariuszem musi mieć formę pisemną. Elementami obligatoryjnymi tego porozumienia są: czas, przedmiot porozumienia oraz sposób jego rozwiązania.

Wolontariuszami mogą być osoby bezrobotne - a wykonywane przez nie świadczenie nie powoduje utraty statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku, cudzoziemcy - świadczenie wolontariuszy nie jest traktowane jako świadczenie pracy lub usług, więc cudzoziemcy legalnie przebywający w Polsce nie muszą uzyskiwać pozwolenia na pracę, aby zostać wolontariuszami, małoletni - czyli osoby poniżej 18 roku życia, ale muszą na to wyrazić zgodę ich rodzice lub opiekunowie.

Wolontariuszem w placówce opiekuńczo-wychowawczej może być osoba:

- pełnoletnia,
- która oświadczy, że jest niekarana,
- poinformowana przez dyrektora placówki opiekuńczo-wychowawczej o specyfice pracy wychowawczej i konieczności zachowania tajemnicy w sprawach dotyczących dzieci znajdujących się w tej placówce,
- ubezpieczona przez dyrektora placówki opiekuńczo-wychowawczej od odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe podczas pracy.

Porozumienie, które zawiera dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej z wolontariuszem, określa:

- zakres, sposób i czas wykonywania przez wolontariusza świadczeń,
- zobowiązanie wolontariusza do działania w porozumieniu z dyrektorem placówki opiekuńczo-wychowawczej lub wyznaczonym przez niego wychowawcą,
- zobowiązanie wolontariusza do zachowania tajemnicy w sprawach dotyczących dzieci znajdujących się w placówce opiekuńczo-wychowawczej,
- postanowienie o możliwości jego rozwiązania.

Na prośbę wolontariusza dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej wydaje mu pisemną opinię o wykonywaniu świadczeń odpowiadających świadczeniu pracy na rzecz tej placówki. ❖

Aktywność znaczy też odpowiedzialność

ROZMOWA Z MARKIEM CEBULĄ, BURMISTRZEM KROSNA ODRZAŃSKIEGO

- Działal Pan w organizacji pozarządowej, był radnym, posłem a obecnie sprawuje Pan urząd burmistrza. Jak, z tych kilku perspektyw, ocenia Pan zmiany, które zachodzą w naszym społeczeństwie?

- Po kilku latach aktywnej działalności w organizacji pozarządowej – Stowarzyszeniu Inicjatyw Społecznych „Skarpa” oraz pracy w tym samym czasie w Radzie Miejskiej, czyli jako przedstawiciel społeczeństwa, który ma stanowić prawo lokalne, jak również po moim pobycie w Sejmie, mogę powiedzieć, że nie ma właściwie dzisiaj możliwości wybudowania społeczeństwa obywatelskiego, jeśli warstwy te nie będą się przenikały – czyli władza ustawodawcza, wykonawcza i sektor społeczny.

- Jakie wyzwania stoją przed wciąż rozwijającym się społeczeństwem obywatelskim?

- Jednym z głównych wyzwań, jakie stoją obecnie przed ludźmi, którzy stowarzyszają się, chcą działać, jest nauka myślenia i działania projektowego. Kładzie na to nacisk Unia Europejska, wspierająca rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Dawniej stowarzyszenia działały na zasadzie – nie chciały, by te słowa zabrzmiały zbyt ostro – trochę takich grup wzajemnej adoracji. Skrzykiwało się kilkanaście osób, które chciały zrobić coś fajnego. Najczęściej chodzili po prośbie do samorządu po pieniądze i udawało im się je pozyskać lub nie. W tej chwili wydaje mi się, że doświadczenia Unii Europejskiej, pochodzące z krajów wyżej rozwiniętych, spowodowały, że potężne pieniądze zostały przeznaczone na wspieranie aktywności, ale zarazem budowanie odpowiedzialności społecznej.

- Dlaczego myślenie projektowe jest takie ważne?

- Projekty systematyzują działania. Zmuszają do spisania planu, harmonogramu. Muszą być dokładnie rozliczane – potrzebne są faktury, prowadzenie pełnej księgowości itd. Jednak tego rodzaju myślenia trzeba się nauczyć. Należy podkreślić, że Polska w latach 2007-2013 otrzymała z UE wsparcie na poziomie ponad 67 miliardów Euro, a w następnej perspektywie finansowej – 2014-2020 przewidziano dla nas 80 miliardów Euro. Pytanie w związku z tym brzmi, na ile samorządowcy, czyli my, wyedukujemy społeczeństwo lokalne, żeby organizacje skonsumowały większą pulę tych środków? Tak to właśnie postrzegam

- edukacja jest rolą samorządów. Oddolna inicjatywa może urodzić się nagle sama, ale pomoc może przyspieszyć proces budowania silnego społeczeństwa obywatelskiego.

- Czy organizacje w Krośnie Odrzańskim „przyzwyczyły się” do konkursowego trybu przekazywania środków? Jak ocenia Pan współpracę z nimi?

- Nauka jest procesem długim i złożonym. Pomagamy organizacjom na tyle, na ile możemy. W tym roku planuję nieco inaczej konsultować program współpracy z nimi. Nie miałem jeszcze okazji go zatwierdzić, ponieważ objąłem stanowisko 14 grudnia 2010 r., gdy dokument ten był już zatwierdzony przez mojego poprzednika. Chcę, żeby podczas konsultacji programu na kolejny rok, organizacje miały decydujące zdanie. My będziemy dopuszczali to wszystko, co będzie dozwolone prawem. Do tej pory program był jedynie przedstawiany i zatwierdzany zwykle bez zmian. Nam zależy na kształceniu organizacji. Chcemy dawać nie rybę, tylko wędkę. Ma nią być możliwość pozyskania środków. Ale jak to z wędką – trzeba nałożyć przynętę, zarzucić, poczekać i dopiero wtedy można złapać rybę. Naszą wędką jest wniosek, który trzeba wypełnić. Jest on prosty, a pracownicy urzędu oferują swoją pomoc przy wypełnianiu.

Zależy nam na tym, żeby odejść od formuły – przychodzi działacz do urzędu i prosi o pieniądze, np. o 300 zł na organizację dnia kobiet. Świetnie, dostaniesz, ale napisz wniosek. Niektórzy denerwują się, pytają, czy nie można bez tego? Nie, nie można. We wniosku trzeba napisać harmonogram, opisać w szczegółach przebieg przedsięwzięcia. W trakcie pisania może się okazać, że 300 zł to za mało, bo wcześniej trzeba jeszcze wykonać 5 telefonów, wydrukować zaproszenia dla pań, czy podjechać w jakieś miejsce samochodem, który trzeba zatankować...

I okazuje się, że powstał projekt. Projekt nie jest czymś oderwanym od życia.

W Krośnie działa Młodzieżowa Rada Miejska. Pierwsze co zrobiliśmy, to zorganizowaliśmy im szkolenie, podczas którego dowiedzieli się, że już żyją projektowo, choć nie zdawali sobie do tej pory z tego sprawy. Przykładowo jeśli chcą zorganizować prywatkę, planują działania w sposób projektowy. Ustalają listę gości, liczą ile kupić napojów, ciasta, ile zrobić kanapek, decydują kto ma przygotować muzykę... Jeśli dziś za-

czniemy edukować młodych ludzi – już na poziomie gimnazjum i szkoły średniej, będą do tego przyzwyczajeni. Trudniej uczyć stowarzyszenia działające od kilkudziesięciu lat, ale z kolei one mają niesamowitą historię i przeszłość. Moim zdaniem, z ich doświadczeń powinni korzystać również samorządowcy.

Mocny samorządowiec nie boi się organizacji pozarządowych, dla słabego są one zagrożeniem, gdyż postrzega ludzi aktywnych jako niebezpiecznych – mogących odebrać mu popularność. Ale organizacje pozarządowe to również dla samorządowców świetne narzędzie do realizacji swoich zamierzeń i planów.

- Czy dostrzega Pan zagrożenia wpływające z dużej aktywizacji społeczeństwa?

- Miałem okazję uczestniczyć w wizycie studyjnej we Włoszech, związanej ze spółdzielniami socjalnymi, na zakładanie których obecnie w Polsce panuje, można powiedzieć, pewna „moda”. W pewnej gminie włoskiej, pojawiło się ich tak dużo, że przejęły 70-80% usług opiekuńczych. Zadałem pytanie, co stanie się, gdy pojawi się następna grupa ludzi, chcących otworzyć podobną spółdzielnię? Przedstawiciel gminy mi odpowiedział, że nowa spółdzielnia musi jakoś dostać się na rynek. Kto wyda na to zgodę? Jest to usługa koncesjonowana, na którą zgody udziela gmina. Może to rodzić dość niebezpieczne zależności. Jestem za aktywizowaniem społeczeństwa, ale już dziś musimy zdawać sobie sprawę z tego jakie są płynące z tego zagrożenia. Oczywiście, organizacje mogą konkurować, jednak trzeba wypracować zdrowe zasady, jasne i przejrzyste, by nie było ryzyka, że pojawi się kumoterstwo.

- Czy są jeszcze jakieś inne zagrożenia, z których zawczasu powinniśmy zdawać sobie sprawę?

- Po raz kolejny odwołam się do włoskiego przykładu, dotyczy on spółdzielni socjalnej utworzonej w więzieniu o zastrzonym rygorze odbywania kary. Więźniowie produkowali wyroby piekarnicze, które trafiały na wolny rynek. Trzeba pamiętać, że ta organizacja pozarządowa była wspierana, dostała za darmo prąd, lokal oraz poniosła dużo mniejsze koszty związane z produkcją. Zadałem pytanie, czy wiadomo, który chleb pochodzi z więziennej



Marek Cebula - Burmistrz Krosna Odrzańskiego

piekarni? On jest zwykłym, konkurencyjnym towarem na wolnym rynku. Ale jak to ma funkcjonować, skoro więźniowie mają ileś rzeczy darmowych, a normalny producent musi za nie zapłacić? To również jest niebezpieczeństwo.

Chciałbym, żebyśmy budowali społeczeństwo obywatelskie w sposób zrównoważony. Jeśli to robić, to rozsądnie. Z jednej strony, trzeci sektor jest świetnym modelem budowania świadomości społecznej i rozwoju społeczeństwa, jednak są też pewne zagrożenia. Dopóki wszystko jest wyważone, odbywa się na zasadzie partnerskiej, pełnego zrozumienia z jednej i z drugiej strony, to świetnie. Musimy zdawać sobie sprawę również z niebezpieczeństw. Moim zdaniem w tym momencie proporcja wynosi 30/70. 70% stanowi wartość dodaną, a 30% to zagrożenia, których musimy być świadomi.

Zadajmy sobie pytanie, co może się stać, jeśli organizacja pozarządowa będzie realizowała usługi, dostępne również na rynku komercyjnym? Na przykład podejmie się organizacji imprez masowych, koncertów. W ramach projektów pozyska: nagłośnienie, scenę, będzie świadczyła usługi dla gminy. Oprócz tego dostanie od gminy za darmo lokal na swoją siedzibę, jak to jest

w wielu przypadkach. Dopóki „nie wchodzi” w działalność komercyjną, wszystko jest w porządku. Ale gdy będzie chciała prowadzić działalność gospodarczą? Może odpowiedzieć, że zyski przekazuje na cele statutowe. Ale zatrudnia człowieka, który bierze pensję. Chcę pokazać różne aspekty inwestowania w rozwój organizacji. Mogą one stać się niemal takimi samymi podmiotami gospodarczymi, tylko wspieranymi środkami publicznymi.

- Jakie inne „furtki” dla nieprawidłowości dostrzega Pan w naszym prawie?

- W nowelizacji ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie wprowadzono zapis, że samorząd może przeznaczyć pewną kwotę bez rozpisywania konkursu. Zapis ten wziął się stąd, że np. w momencie klęsk żywiołowych nie ma czasu na ogłaszanie konkursów. Organizacja pozarządowa, korzystająca z pomocy wolontariuszy, może wesprzeć np. ciepłą zupą strażaków pracujących na wałach. Żeby wolontariusze mogli tę zupę rozdać, trzeba kupić chleb, produkty, a gotową zupę przetransportować. Pewne koszty muszą być poniesione, nie ma czasu na ogłaszanie konkursu. Niestety, furtka ta może służyć każdej innej działalności. Nagle może okazać się, że przyjdzie ktoś do władzy i powie: już nie trzeba robić konkursów, proszę o pieniądze na....



KURY GDACZĄ, PAWIE STOSZĄ PIÓRKA, DZIKI WARIUJĄ W ZAGRODZIE, A KOZIOŁ WOJTEK UŚMIECHA SIĘ DO OBIEKTYWU. ZASKAKUJĄCA MIESZANKA ZWIERZĄT DZIKICH I HODOWLANYCH W JEDNYM MIEJSCU.

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych ma swoją siedzibę na obrzeżach Słubic. Sześć hektarowa działka ogrodzona jest drewnianym płotem i zwieńczona topornym sztydem. Spod udeptanej ziemi przeblaskują zielone kępy trawy, którą chętnie skubią zwierzęta. Wystarczy zbliżyć się do płotu i po chwili pojawia się Anna Gołdyn, trenerka i współwłaścicielka ośrodka. Zaraz za furtką stoi wigwam, z którego leniwie wychodzi młody kociak. – Coraz częściej ludzie podrzucają nam swoich pupili. Tylko przez ostatnie kilka miesięcy nasze mini zoo powiększyło się o 4 króliki i 6 kotów – mówi A. Gołdyn.

W dalszej części Rancza znajdują się zabudowania gospodarcze: stajnia, kurniki i zagroda dzikich świń. Za nimi rozpościera się spora łąka, a na niej kozy, ciekawskie osły i piękne danielki. Mały żreback wykrzywia nóżki i chowa się za mamą. Uwagę przykuwają zwierzęta i mnóstwo otwartej przestrzeni.

DLACZEGO RANCHO?

Rancho jest naturalną konsekwencją miłości do zwierząt oraz potrzeby chwili. W 2004 roku w wypadku samochodowym nastoletnia córka państwa Gołdynów straciła wzrok. – Po tym zdarzeniu chcieliśmy jak najbardziej pomóc Majce żyć normalnie. Szukaliśmy pomocy wśród specjalistycznych organizacji – opowiada A. Gołdyn. Niestety, w zachodniej części Polski trudno o kompleksowe wsparcie dla rodzin dotkniętych nagłą niepełnosprawnością dziecka. – Stało się to naszą siłą napędową. Chcieliśmy pomóc nie tylko sobie, ale także innym dzieciom w rehabilitacji – dodaje.

– Nasza rodzina zawsze kochała zwierzęta – mówi Piotr Gołdyn, mąż Anny i współwłaściciel Rancza. Początkowo mieliśmy wielkie plany. Chcieliśmy wybudować kilka domków letniskowych, usypać górkę dla dzieci, żeby zimą miały gdzie zjeżdżać na sankach. Marzyło nam się profesjonalne centrum rehabilitacyjno – rekreacyjne. Myśleliśmy także o organizowaniu praktyk dla młodzieży i warsztatów zootechnicznych – wspomina.

Anna i Piotr Gołdynowie opo-

wiedzieli o swoich marzeniach znajomym. Ich pomysł spodobał się 16 innym osobom i w lipcu 2009 roku oficjalnie powołano do życia Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Rancho Maja. Od samego początku założycielom przyświecał jeden cel: pomoc dzieciom w rehabilitacji zdrowotnej, społecznej i zawodowej. Rancho Maja to specjalistyczny ośrodek, w którym dzieci z różną niepełnosprawnością mogą się uczyć samodzielności i nabierać pewności siebie.

Aktualnie organizacja posiada pięcioosobowy zarząd i ok. 70 zarejestrowanych członków.

Wkółto jest jednak kilku wolontariuszy, na których pomoc stowarzyszenie może liczyć w razie nagłej potrzeby.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU:

*Piotr Gołdyn – Prezes
Anna Gołdyn – V-ce Prezes
Marzena Sakson – Janiak – V-ce Prezes
Małgorzata Horyza – Sekretarz
Aneta Dudek – Skarbnik*

MOBILNE KOSIARKI

Minizoo działające na terenie rancho jest dostępne dla zwiedzających przez cały rok. Wiele osób przychodzi regularnie. – Nasze zwierzęta są pupilami całej okolicy. Wczoraj jedna z sąsiadek pożyczyła kozę i ośła jako „kosiarki do trawy”. Oba zwierzęta uwielbiają pieszczoty, z pewnością nie wrócą do nas zbyt szybko – śmieje się właścicielka.



Podczas hipoterapii



Oprócz kojącej atmosfery, założyciele stowarzyszenia oferują szereg profesjonalnych zajęć. Przede wszystkim kursy komputerowe i hipoterapię. W ostatnich miesiącach, za sprawą realizowanych partnerstw i projektów, wprowadzili także zajęcia teatralne, terapię tańcem i muzyką.

Mimo wątpliwości niektórych lekarzy, hipoterapia posiada swój własny kod. W ujednoliconej klasyfikacji zawodów i specjalności Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oznaczona jest numerem 323006. Zgodnie z prawem zajęcia z hipoterapii prowadzić może tylko wykwalifikowana kadra.

DOBRE NA WSZYSTKO

Zwierzęta wykorzystywane w hipoterapii są specjalnie dobierane i przeszkolone. Trzeba pamiętać, że są to żywe istoty i reagują na bodźce zewnętrzne. Muszą to być konie o ustabilizowanym charakterze, odporne na krzyki i agresję. – Nasze klacze są duże i bardzo energiczne. Kierując ofertę głównie do dzieci, postanowiliśmy prowadzić zajęcia na konikach polskich. Wynika to przede wszystkim z ich niewielkiego wzrostu. Dzieciom łatwiej się

ZDANIEM HIPOTERAPEUTY

– Koń idący stępem przekazuje na ciało jeźdźca trójwymiarowy ruch i bodźce są identyczne, jak przy naturalnym chodzie człowieka. Miednica człowieka w czasie chodzenia porusza się na boki i w przód i w tył, co idealnie stymuluje chód konia. Dzieci, które nigdy nie chodziły, po raz pierwszy w życiu mogą doświadczyć tego uczucia. Mogąc kierować koniem, dziecko ma także poczucie samodzielności. Na przyrządach mechanicznych nie da się tego osiągnąć. Poza tym dziecko nie nudzi się tak szybko, jak na sali ćwiczeń. Dla dzieci jest to bardziej frajda, niż rehabilitacja.

przełamać, a i asekuracja jest dużo łatwiejsza. Niektóre dzieciaki szybko oswajają się i przytulają do miękkiej sierści, traktując je bardziej jak zabawki niż żywe zwierzęta – mówi P. Gołdyn.

Hipoterapeuta pełni rolę asekurującą, zapewniając bezpieczeństwo oraz wsparcie w kontakcie ze zwierzęciem. Zajęcia prowadzone są na oklep lub na lekkim podkładzie np. z kocyka. – Zabieg ten jest celowy, gdyż jedną z najważniejszych cech jest przekazywanie impulsów elektromagnetycznych z ciała konia wprost do ciała człowieka – wyjaśnia Piotr Maroń, hipoterapeuta. – Siodło zakłóca te przepływy i izoluje. Ważny jest także masaż, który wykonywany jest automatycznie podczas ruchów zwierzęcia. W siodle jest on niewyczuwalny – dodaje.

Zajęcia z koniem są metodą rehabilitacji, a nie leczeniem. Stosowane są u dzieci, młodzieży, jak i u dorosłych. Na rancho pracuje się głównie z dziećmi z zaburzeniami psychicznymi i emocjonalnymi. Sporą grupę stanowią osoby z zespołem downa, z autyzmem wysokofunkcyjnym i ADHD.

– Z osobami niepełnosprawnymi pracuje się bardzo dobrze, szczególnie, że u nas są to głównie dzieci, które z natury nie potrafią kłamać. Na bieżąco możemy odczytywać ich emocje. Widać czy im się coś podoba, czy nie – mówi Piotr Gołdyn.

Wielu schorzeń nie da się wyleczyć, ale długofalowe stymulowanie organizmu łagodzi ich objawy. Cykliczne spotkania sprzyjają utrzymaniu pozytywnych rezultatów. Efekty zajęć często przerastają oczekiwania rodziców. Szczególnie u dzieci nadpobudliwych obserwuje się tonizujący wpływ kontaktu ze zwierzętami.

– Moja córka Aleksandra cierpi na mózgową porażenie dziecięce. Od kwietnia tego roku uczęszcza na hipoterapię. Kontakt z koniem, jego ciepło i miła w dotyku sierść daje dziecku dużo miłych doznań, a rytmiczne kołysanie podczas jazdy wyrabia poczucie równowagi. Dodatkowe zajęcia wzbudzają w dziecku poczucie odpowiedzialności. Z pewnością będziemy nadal korzystać z zajęć i poleciłabym taką formę rehabilitacji innym osobom – mówi Renata Jagodzińska.

– Satysfakcjonujące jest, że hipoterapia przynosi realne efekty, o czym dowiadujemy się od rodziców. Oprócz poprawy samopoczucia często następuje także remisja niektó-

rych objawów upośledzenia. Wyciszenie emocjonalne i zapewnienie mu frajdy wpływa także na inne sfery życia młodego człowieka i jego rodziny. Dzieci łatwiej się rozwijają, przyswajają wiedzę i nawiązują kontakty międzyludzkie – podsumowuje P. Gołdyn.

PODCZAS ZAJĘĆ

– Pan Piotr jest najlepszy na świecie – mówi Kamila Błaszczuk o Piotrze Maroń. Mężczyzna spokojnie wita się z jej synem Jakubem. Gdy w pobliżu pojawia się Olek – niewielki kuc, na twarzy chłopca pojawia się uśmiech – Jeszcze niedawno Kuba bał się zwierząt. Ma problemy neurologiczne i ciężko mu swobodnie funkcjonować w społeczeństwie. Po kilku wizytach na Rancho bardzo polubił konie i jazda sprawia mu niesamowitą przyjemność – opowiada jego mama.

Kuba ma ten komfort, że mieszka naprzeciw Rancza i często widuje inne dzieci biorące udział w zajęciach. – Wydaje mi się, że to go nieco oswoiło z myślą siedzenia na grzbiecie zwierzęcia – mówi terapeuta. – Początkowo chłopiec przeżył się i próbował zsiadać z konia. Nie chciał położyć się na jego zadzie. Ćwiczyliśmy więc przytulanie do zwierzęcia, leżenie w czasie postoju i liczenie kroczków. Powolnie udało się wprowadzić różne ćwiczenia i dziś mały spokojnie spędza w ruchu ponad pół godziny. Po zajęciach chętnie zostaje na terenie ośrodka i dodatkowo przebywa ze swoimi ulubieńcami. – dodaje.

KAŻDE DZIECKO JEST INNE

Do każdego podopiecznego należy podejść indywidualnie. Niezwykle ważna jest cierpliwość i uczciwość względem młodego człowieka. – Często umawiam się z dzieckiem, np. że dziś tylko posiedzi na koniku. Po zaliczonym zadaniu umawiam się na kolejne, o którym przypominam przy kolejnej wizycie. Jestem bardzo konsekwentny i zawsze dotrzymuję danego słowa. Nawet jeśli rodzice przebiegają nogami z nerwów, bo chcieliby więcej. Strata zaufania w oczach dziecka jest często nie do odbudowania – tłumaczy hipoterapeuta.

Dzieci różnią się nie tylko sprawnością psychofizyczną, ale i charakterem. Niektóre są płochliwe, inne nazbyt ruchliwe i głośne. Każde zachowanie wymaga odpowiednio dobranego podejścia trenera. Najważniejsze, by dziecko czuło się swobodnie i bezpiecznie podczas zajęć, wtedy rehabilitacja przynosi najlepsze wyniki. Dlatego dzieci wiotkie i nadpobudliwe asekuruje się z obu stron i przypina dodatkowo pasem hipoterapeutycznym. Bezpieczeństwo jest bardzo ważne.

– Pracowałem ostatnio z chłopcem, który widząc mamę zaczynał płakać i usiłował zsiąść z konia



Piotr Maroń i Kuba Błaszczak na Kucyku Olku

podczas jazdy. Kiedy matka zniknęła, malec od razu skupiał się na terapii – mówi P. Maroń.

NIC NA SIŁĘ

Konie są piękne, ale także wielkie i majestatyczne. Potrafią wzbudzić lęk w dorosłym, a co dopiero w kilkulatek. Doświadczeni hipoterapeuci w swej pracy wykorzystują wiele różnych metod osvajania dzieci z koniem. – Jestem zwolennikiem metody małych kroczków. Wolę unikać wywoływania dodatkowego stresu u dzieci. Nigdy nie wsadzam więc dziecka na siłę na konia. Najpierw przyprowadzam najmniejszego kucyka i proszę, żeby przywitało się z nim – opowiada P. Maroń. Później proszę o pomoc w trzymaniu, prowadzeniu, a nawet karmieniu zwierzęcia. Wymyślam mnóstwo banalnych pretekstów, żeby tylko dziecko odważyło się na pierwszy kontakt. Po tych zabiegach proponuję czyszczenie i szczotkowanie, dzięki któremu dziecko zbliża się do konia jeszcze bardziej. Najczęściej taka taktyka zdaje egzamin – podkreśla.

Samo przebywanie w towarzystwie

zwierząt to nie wszystko. Niezwykle trudnym etapem terapii jest zachęcenie do jazdy i poprawnego wykonywania ćwiczeń. Złe wykonywanie ćwiczeń czasami może pogłębić dolegliwości pacjenta. – Jazdę rozpoczynam od ćwiczeń odwracających uwagę. Często proszę o włączenie i wyłączenie konia, czy policzenie kropek na jego grzbiecie. Staram się urozmaicać zajęcia, wtedy dzieci traktują je jak zabawę – wyjaśnia P. Maroń.

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE

Państwo Gołdynowie z pomocą Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych kupili Majce specjalistyczny komputer. Składa się on z klawiatury, a monitor zastępuje breilowska listwa. Zainstalowany jest w nim program udźwiękwiający, umożliwiający osobie niewidomej samodzielną pracę na komputerze. Anna Gołdyn uczyła się obsługi nowego sprzętu razem z córką. – Pomyślałam wtedy, że mogę przejść szkolenie, żeby uczyć osoby niewidome i niewidzące – wspomina.

Dzisiaj A. Gołdyn jest certyfikowa-

nym szkoleniowcem, których w kraju jest zaledwie kilkunastu. Jest jedyną taką specjalistką w województwie lubuskim. Dotychczas stowarzyszeniu udało się zakupić rzutnik i 3 laptopy z profesjonalnym oprogramowaniem służącym nauce osób niewidomych i słabowidzących. Nie jest to mała inwestycja. Sam program udźwiękwiający to koszt 7 tys. zł. Wykorzystując własny sprzęt, Anna Gołdyn szkoli dzieci na terenie całego kraju.

Specjalne warsztaty komputerowe organizowane są także w Słubicach. – Takie zajęcia oferują nieliczne ośrodki, dlatego przyjeżdżają do nas dzieci nie tylko z powiatu słubickiego – opowiada trenerka. Podstawowy kurs trwa 30 godzin. Opanowanie wiedzy informatycznej uwarunkowane jest wieloma czynnikami. Duży wpływ ma rodzaj i stopień niepełnosprawności oraz motywacja do nauki. Szkolenie rozpoczyna się od podstaw, bo spora część osób nie potrafi znaleźć nawet litery na klawiaturze. – Większość szkolonych przez nas dzieci ma dość znaczny stopień upośledzenia umysłowego, co jest sporym ograniczeniem. Sukcesem jest w ich przypadku opanowanie klawiatury – mówi A. Gołdyn. Nauka wymaga wysiłku. Teoretycznie użytkownika prowadzi program udźwiękwiający, jednak trzeba poznać także mnóstwo skrótów klawiszowych, bo myszy się nie używa. – Dobrze zrehabilitowane



Zajęcia komputerowe

niewidome osoby dużo szybciej pracują na komputerze niż te w pełni widzące – wyjaśnia nauczycielka.

TRUDY DNIA CODZIENNEGO

Utrzymanie ośrodka z tak dużą ilością zwierząt to koszt 70.000 zł rocznie. Dotychczas ciężar utrzymania Rancza, zatrudnienia kadry i księgowej są finansowane całkowicie z funduszy własnych inicjatorów. Głównym sponsorem jest firma Goldi, której właścicielem jest Piotr Gołdyn. – Zainteresowanie naszą ofertą w formie odpłatnej jest stosunkowo niewielkie. Sporadycznie pojawia się ktoś na jazdę konną, częściej organizowane są na terenie Ranczo różnego rodzaju

WSPÓŁPRACA:

Od 2010 roku stowarzyszenie jest członkiem Stowarzyszenia Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „CROSS” oraz Związku Kultury Fizycznej „OLIMP”. Celem wstąpienia do tych organizacji było utworzenie sekcji sportowych – w tym tanecznych, które docelowo będą reprezentować stowarzyszenie na różnych zawodach. Najwięcej zadań stowarzyszenie realizuje wspólnie ze Słubickim Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym. W ostatnich miesiącach nawiązano także współpracę z podobnym ośrodkiem z Sulęcina. Chcąc otworzyć się na stronę niemiecką, założyciele wzięli udział w seminarium zorganizowanym przez Branderburgische Technische Universität Cottbus. Spotkanie to zaowocowało złożeniem wspólnego projektu do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

impreszy okolicznościowe – mówią właściciele. – Należy pamiętać, że dziećmi niepełnosprawnymi zajmują się głównie samotne matki. Ojców przerasta kalectwo i zostawiają rodzinę samą sobie – dodaje P. Maroń. – Po zapłaceniu niezbędnych opłat i wykupieniu leków, takiej rodzinie najzwyczajniej nie starczy już na rehabilitację. W dodatku podróży środkami komunikacji publicznej z osobą upośledzoną bywa kłopotliwa, a czasami nawet niemożliwa. Kobiety często są uzależnione od pomocy osób z zewnątrz. Zdarza się, że wsparcia udziela gmina, jednak regularne prowadzenie zajęć jest przeważnie niemożliwe – uważa.

PROJEKTOWA RZECZYWISTOŚĆ

Gołdynowie znają realia i starają się o zewnętrzne środki na swoją działalność. Zajęcia mogą być bezpłatne

Maja” projektów uzyskał dofinansowanie dzięki „akcji 1%”. Koszty drugiego pokryte zostały dzięki firmie Goldi. – Inni sponsorzy pojawiają się bardzo rzadko – mówi A. Gołdyn. – Zdarza się, że przy okazji jakiegoś większego eventu ktoś dostarczy artykuły papiernicze, czy słodczyce. Ich pomoc jest jednak rzeczowa, a nie finansowa.

PRAWNE PERTURBACJE

Zajmowane tereny nie są własnością stowarzyszenia. – Pozostał nam rok dzierżawy, czyli rok działalności – mówi P. Gołdyn. – Sytuacja jest o tyle kiepska, że możemy wykonywać jedynie doraźne prace konserwatorskie. Wszystkie budynki są drewniane i położone bezpośrednio na gołej ziemi. Uniemożliwia nam to znacznie prowadzenie zajęć w okresie jesienno-zimowym – dodaje Piotr Maroń.

Agencja Rynku Rolnego – właściciel gruntów – nie jest zainteresowana dalszą dzierżawą. Dodatkową trudnością jest plan zagospodarowania przestrzennego, który przewiduje na tym terenie zabudowę jednorodziną. Zmiany na poziomie gminy wymagają dodatkowych uchwał Rady Miejskiej, co wiąże się z dużymi kosztami, na które nie zgadzają się władze. – Myślimy o innym rozwiązaniu. Szukamy ładnej działki, ale nie położonej na terenach zalewowych – mówi prezes. – Latem w słoneczne dni nie odczuwa się dyskomfortu, jednak po deszczu na naszej działce jest bagno. Wilgoć sprawia, że zwierzęta chorują, a prowadzenie zajęć jest utrudnione – dodaje P. Gołdyn. – Planujemy zakup jakiejś nieruchomości, najchętniej w okolicy Słubic i stworzenie ośrodka z kompleksowym wsparciem dla osób niepełnosprawnych. Myśleliśmy, żeby wyposażać go dodatkowo w kilka pokoi i salę konferencyjną, aby mógł on przynosić jakieś korzyści finansowe. Idealna sytuacja byłaby wtedy, gdyby działalność sama się finansowała. Do tego dążymy – opowiada.

W chwili obecnej sytuacja ośrodka jest niepewna i rozwinię się w ciągu najbliższych miesięcy. Państwo Gołdynowie mają nadzieję, że wkrótce sprawy same się ułożą i będą mogli bez przeszkód zainwestować energię i pieniądze w trwałe ośrodek. Nie ma większego znaczenia, gdzie ostatecznie powstanie inwestycja. ✧

Maria Boratyn

PIOTR MAROŃ – TRENER I HIPOTERAPEUTA

Zwierzęta to jego pasja. Jako student działał w Akademickim Klubie Jeździeckim w Częstochowie, skąd pochodzi. Prowadzono tam hipoterapię opartą jedynie na obserwacjach i przeglądaniu rysunków i fotografii. – Wtedy rozpoczęła się moja wielka przygoda. Tam też pokochałem pracę z dziećmi – mówi.

Swoją wiedzę uzupełnił na specjalnym kursie i w 2000 roku uzyskał licencję profesjonalnego terapeuty. Przez lata praktyki pracował zarówno z dorosłymi ze stwierdzeniem rozsianym, jak i dziećmi z różnymi rodzajami niepełnosprawnościami. Od 2009 roku jest instruktorem na „Rancho Maja”. Jest bardzo lubiany zarówno przez dzieci, jak i ich rodziców. – Pan Piotr ma świetny kontakt z dziećmi i potrafi w bardzo ciekawy sposób przekazać swoją wiedzę innym. Zastępuje na medal – uważa Renata Jagodzińska, matka jednej z podopiecznych.

Lepsi, najlepsi, Fundacja

JAK STWORZYĆ PROFESJONALNĄ ORGANIZACJĘ POZARZĄDOWĄ? JAK ZBUDOWAĆ NIEZALEŻNOŚĆ FINANSOWĄ, ALE NIE DAĆ SIĘ „ZBAŁAMUCIĆ”, JAK IŚĆ POD PRĄD, TWORZYĆ RZECZYWISTOŚĆ ODDOLNĄ, A NIE ODGÓRNĄ, WCIAŻ KIEROWAĆ SIĘ MISJĄ, WYZNACZAĆ CELE I UMIEĆ ZDOBYWAĆ NA TO ŚRODKI? TEGO MIĘDZY INNYMI UCZYLI SIĘ CZŁONKOWIE ZESPOŁU PROJEKTU „PODAJ DALEJ” PODCZAS SZKOLEŃ, MAJĄCYCH WZMOCNIĆ REALIZATORÓW ZADANIA.

Od listopada 2010 roku do czerwca 2011 roku pracownicy Fundacji na rzecz Collegium Polonicum i Fundacji Inicjatyw Społecznych „Dla Przyszłości” uczestniczyli w serii dziewięciu szkoleń, które miały wzmocnić obie organizacje, pomóc rozwinąć potencjał zespołów, aby ich członkowie byli w stanie doradzać innym, zgłaszającym się do projektu.

Szkolenia odbywały się raz w miesiącu, w piątki i soboty, w ośrodku „Villa Plena” – uroczym miejscu nad jeziorem w Ośnie Lubuskim. Wzięło w nich łącznie udział 16 osób.

Wszyscy członkowie zespołów obu partnerskich fundacji zgodnie przyznają, że oczekiwania wobec szkoleń były duże.

WYZWOLIĆ POTENCJAŁ

Sześć ostatnich szkoleń przeprowadził Zenon Madej. Zostały one ułożone w cykl, który miał odpowiadać

na potrzeby zespołu projektowego. - Zostałem poproszony o to, żeby stworzyć błyskawiczną diagnozę potrzeb Fundacji. Szansa na to, żeby była ona dogłębna były stosunkowo niewielkie, gdyż miałem to zrobić w ciągu dwóch dni szkoleniowych. Duże było prawdopodobieństwo popełnienia błędu, choć okazało się potem w dłuższej perspektywie, że tak naprawdę moje diagnozy były trafne. Na ich podstawie stworzony został lekko zmodyfikowany plan szkoleń – wyjaśnia Z. Madej. Jakże założenia przyjęły za punkt wyjścia? - Wydawało mi się, że potrzebne są wskazówki co do podstaw, istoty tworzenia, potrzeby istnienia takich organizacji jak Fundacja i ich rozwoju. Uważam, że macie ogromny potencjał, który w was drzemie. Z jakiś powodów baliście się go z siebie wyzwolić, choć każdy nosił go w sobie. Nie zostało to jednak nigdy sformalizowane, przelane na papier. Funda-

cja na rzecz Collegium Polonicum przypominała dla mnie trochę okręt, który jest masywny, solidny, prawie niezatapialny, ale płynący bez sterownika. Przy jakimś większym szkwałe, niekoniecznie sztormie, okręt ten, pomimo swojej solidności, nabierał wody. Stąd pojawiła się konieczność zdefiniowania celów na nowo, ukierunkowania działań – tłumaczy Z. Madej.

UMOCNIĆ FUNDAMENTY

- Bardzo dobrze się stało, że większość szkoleń była prowadzona przez jedną osobę. Mogliśmy zaplanować, jaką drogę chcemy przejść. Obserwowaliśmy nasz rozwój, a trener patrzył na nas z boku i dopasowywał szkolenia pod nas – uważa Magdalena Tokarska, dyrektor Fundacji na rzecz Collegium Polonicum i koordynator projektu „Podaj Dalej”. - Uzupełnialiśmy i utrwalaliśmy swoją



Foto: M. Boratyn

Chwila przerwy między zadaniami. „A co jest napisane na twoim długopisie?” – pyta Monika.

wiedzę. Zostały wyrównane braki w zespole – nie każdy z nas we wszystkich obszarach posiadał taką samą wiedzę. Po szkoleniach na pewno jesteśmy mocniejszym zespołem – dodaje.

Podczas szkoleń powstały do-

kumenty programowe, które będą podstawą działania Fundacji na najbliższy czas. Zespół sformułował swoje oczekiwania, wyznaczył cele, podjął się nowych zobowiązań.

DOKOŃCZENIE > STRONA 11

Na szkolenia marsz!

KAPITAŁEM KAŻDEJ ORGANIZACJI SĄ PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZIE. DLATEGO W RAMACH PROJEKTU „PODAJ DALEJ” STAWIAMY NA ROZWÓJ CZŁONKÓW, PRACOWNIKÓW, WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

- Wzmocnienie osób, które aktywnie włączają się w pracę organizacji, przełoży się na lepsze, bardziej profesjonalne działanie całego trzeciego sektora w województwie lubuskim.

Dlatego zapraszamy ich na szkole-

nia, poruszające najważniejsze kwestie związane z codzienną pracą w organizacji – uważa Magdalena Tokarska, koordynator projektu.

W każdym ze szkoleń może wziąć udział 10 osób. Każdy chętny może

uczestniczyć maksymalnie w dwóch szkoleniach, jednak w przypadku większej ilości osób zgłoszonych, pierwszeństwo mają ci, którzy jeszcze nie uczestniczyli w żadnym warsztacie. ✧

kbp

ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI

Uczestnicy poznają m.in. podstawowe procesy, główne założenia oraz zasady zarządzania personelem w organizacji, widziane również z psychologicznego punktu widzenia – reguły pracy zespołowej, elastyczności, motywowania pracowników. Sprawdzają swój styl kierowania, dowiedzą się, jakie są narzędzia skutecznego zarządzania, jak oceniać pracowników i jak dbać o rozwój zespołu.

10-11.09.2011 – Ośno Lubuskie
17-18.09.2011 – Dychów



DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA W NGO

Celami szkolenia są m.in. poznanie prawnych i podatkowych aspektów prowadzenia działalności przez organizacje pozarządowe, w tym różnic między działalnością statutową, a gospodarczą. Przedstawione zostaną zasady tworzenia biznes planów, dobre praktyki z kraju i zagranicy oraz analiza pozafinansowych zysków i kosztów wynikających z prowadzenia działalności przez organizację.

3-4.12.2011 Ośno Lubuskie
10-11.12.2011 Dychów



PROFESJONALNA AUTOPREZENTACJA

Jednym z zadań będzie praca nad budowaniem pozytywnego obrazu własnej osoby, a także poznanie technik autoprezentacji i żelaznych zasad wystąpień publicznych. Uczestnicy dowiedzą się, jakie są najczęściej popełniane błędy i jak ich unikać. Sprawdzają się w ćwiczeniach przed kamerą.

8-9.10.2011 – Ośno Lubuskie
22-23.10.2011 – Dychów



FINANSE W ORGANIZACJACH POZARZĄDOWYCH

Podczas szkolenia zostaną poruszone takie tematy, jak wykładnia ministra finansów dotycząca rachunkowości w organizacjach pozarządowych, wpływ przepisów rozporządzenia na rachunkowość jednostek prowadzących jednocześnie działalność statutową i gospodarczą, podatek VAT, podatki dochodowe w organizacji, zasady wyliczania wynagrodzeń, a także sporządzanie budżetów do projektów.

5-6.11.2011 Ośno Lubuskie
19-20.11.2011 Dychów



WSPÓŁPRACA

MIĘDZYSEKTOROWA

Poruszone zostaną takie zagadnienia jak: uwarunkowania i teoretyczne aspekty współpracy między sektorami, koszty i korzyści a także przykłady dobrych praktyk. Uczestnicy zapoznają się z ramami regulacyjnymi współpracy oraz instrumentami jej wspierania w Polsce i Unii Europejskiej. Poruszony zostanie temat partnerstwa – jak nawiązać je, wpływać na jego rozwój i nim zarządzać.

14-15.01.2012 Ośno Lubuskie
28-29.01.2012 Dychów



SKUTECZNA REKRUTACJA DO PROJEKTU

Szkolenie zaprezentuje w jaki sposób zaplanować i przeprowadzić proces rekrutacji beneficjentów projektu. Uczestnicy zaznajomią się ze strukturą naboru, poznają na czym polega proces selekcji oraz przeanalizują etapy każdego z tych działań. Przybliżone zostaną najczęściej popełniane błędy.

12-13.05.2012 Ośno Lubuskie
26-27.05.2012 Dychów



POZYSKIWANIE

ŚRODKÓW ZEWNĘTRZNYCH

Program przewiduje poznanie m.in. sposobów pozyskiwania informacji o źródłach finansowania, poznanie samych źródeł, prezentację krajowych programów dotacyjnych, przedstawienie i omówienie warunków ubiegania się o dotacje z Funduszu Małych Projektów EWT. Podczas części warsztatowej uczestnicy pod okiem trenera sporządzą będą dokumentację projektową wniosków FMP EWT i POKL.

11-12.02.2012 oraz
10-11.03.2012 Ośno Lubuskie
25-26.02.2012 oraz
24-25.03.2012 Dychów



ROZLICZANIE PROJEKTÓW

Celem warsztatów jest omówienie zagadnień związanych ze sprawozdawczością finansową w projektach współfinansowanych ze środków UE – zasady prowadzenia i archiwizacji dokumentacji, system raportowania i monitoringu działań. Omówiona zostanie kwalifikowalność wydatków i zasady sporządzania wniosku o płatność.

14-15.04.2012 Ośno Lubuskie
28-29.04.2012 Dychów

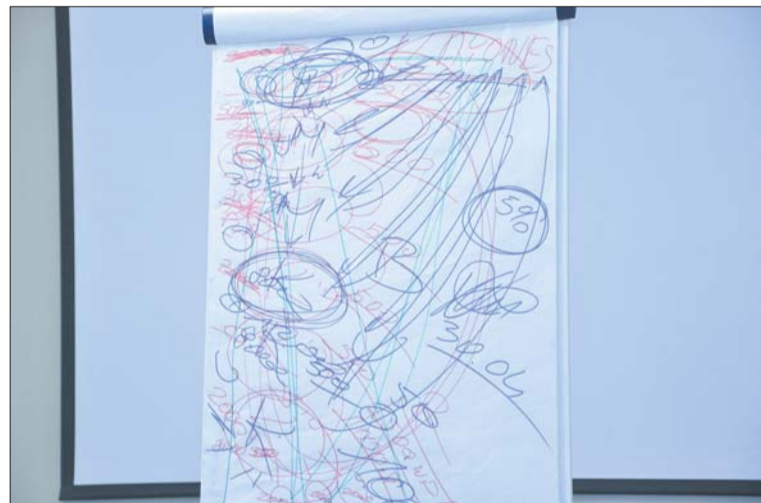


SZCZEGÓŁOWY HARMONOGRAM SZKOLEŃ ORAZ KARTA ZGŁOSZENIOWA DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE: WWW.PODAJ-DALEJ.ORG

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 10

– Dokumenty te dały podstawę do tego, żeby Fundacja mogła spokojnie poprowadzić dalej projekt i przekazać innym organizacjom to, czego się nauczyła. Żeby uczyć innych, trzeba najpierw wszystko to przerobić samemu – uważa Z. Madej.

Pod okiem trenera zostały wypracowane lub dopracowane m.in. zasady współpracy wewnątrz zespołu, powstały nowe pomysły na osiągnięcie niezależności ekonomicznej, zgłębiono tajemnice delegowania i zlecania zadań...



Badaliśmy tajemnice przepływów finansowych. Jak widać, wyjaśnienia były skomplikowane.

BUDOWAĆ DALEJ

– Efektem szkoleń jest na pewno to, że udało nam się sformułować swego rodzaju „bazę”, wspólne punkty odniesienia, podstawę, na której możemy dalej budować – mówi Karolina Dreszer – Smalec, członek Zarządu Fundacji i specjalista ds. informacji i promocji w projekcie „Podaj Dalej”. – Po drugie, wydaje mi się, że w zespole, we mnie osobiście, została wyzwolona nowa energia do działania. Wciąż idziemy dalej – dodaje.

Również M. Tokarska dostrzega pozytywne zmiany w Fundacji.

– Mamy większą świadomość swojej siły, potencjału, możliwości. Nie chcę, żeby zabrzmiało to jak samouwielbienie, ale wydaje mi się, że wzrosło poczucie wartości własnej w całym zespole, nasz zespół jest teraz w stanie zrobić wszystko – uśmiecha się M. Tokarska. Przyznaje, że czuje pozytywne „powera”, który na nowo motywuje ją do działania. – Mam wrażenie, że przestaliśmy bać się wyzwań – dodaje.

UNIKAĆ NIEDOMÓWIEN

Ze szkoleń jest również zadowolony trener. – Po dwóch miesiącach, jakie upłynęły od szkoleń, mogę powiedzieć, że cele zostały osiągnięte. Większa część zespołu zrozumiała intencje, choć niestety nie wszyscy – podsumowuje Z. Madej. – Zasada organizacji zespołu troszeczkę przypomina układ w rodzinie – jeśli mamy wspólny interes i gramy tę samą melodię, nie jest ważne kto jaką rolę wypełnia. Liczy się wynik końcowy. Najgorsze zaczyna dziać się wtedy, gdy pojawia się konflikt interesów i sprzeczność, która nie jest wyartykułowana. Pojawia się dziwne poczucie konfliktu, niespójności, jakiegoś niesnaski, które w normalnych sytuacjach nie powinny istnieć. A niedomówienia powstają dlatego, że się nie ko-



Zadania na szkoleniach bywały różne. Tym razem budowaliśmy kapitał żelazny Fundacji – na razie z klocków.

munikujemy. Dlatego tak ważna jest komunikacja – przypomina ważniejsze tezy ze szkolenia. – Wytrwałość, konsekwencja, kierunek działania i zespół. To są podstawy organizacji pozarządowej – dodaje.

– Należy regularnie podnosić swoje kompetencje i uzupełniać wiedzę,

dlatego warto korzystać z różnych szkoleń. Trzeba mieć pokorę, bo zawsze można się czegoś nauczyć. Czasem warto zapisać się na jakieś warsztaty tylko po to, żeby znowu naładować akumulatory – podsumowuje M. Tokarska. ✨

Katarzyna Buchwald-Piotrowska

Ważne rozmowy na palące tematy – ruszył Lokalny Ośrodek NGO w Gorzowie Wielkopolskim!

Fachowo i pozarządowo

Lokalny Ośrodek NGO (LoNGO) to punkt, w którym organizacje pozarządowe mogą uzyskać wsparcie techniczne i merytoryczne. Stało się to możliwe dzięki projektowi „Podaj dalej” wspólnie realizowanemu przez Fundację na rzecz Collegium Polonicum i Fundację Inicjatyw Społecznych „Dla przyszłości”.

Zarządzaniem LoNGO zajmuje się menager, zatrudniony przez partnera projektu z Gorzowa. Został nim Czesław Olejniczak. – Biuro otwarte jest 5 dni w tygodniu po 5 h dziennie. W naszej siedzibie

znajduje się sala, którą można wykorzystać na spotkania oraz specjalnie przygotowane stanowisko komputerowe z dostępem do Internetu. Mogą z niego korzystać nieodpłatnie członkowie, sympatycy, wolontariusze organizacji pozarządowych – mówi Cz. Olejniczak.

W LoNGO regularnie dyżurują doradcy, specjaliści z zakresu m.in. prawa, promocji, pozyskiwania środków zewnętrznych, pisania projektów – udzielają swoich porad bezpłatnie. Każda osoba zaangażowana w działalność społeczną może przyjść i spotkać się z doradcami.

Harmonogram dyżurów znajduje się na stronie: www.podaj-dalej.org

ŻEBY O NAS MÓWILI

Marzeniem managera ośrodka jest, aby tematyka związana z sektorem pozarządowym była obecna w lubuskich, a zwłaszcza gorzowskich mediach. 28 lipca 2011 r. odbyło się pierwsze spotkanie promocyjne, mające na celu przedstawienie korzyści wynikających z działalności LoNGO. Wzięło w nim udział kilkanaście osób będących członkami pobliskich NGO-sów. Zenon Madej, doradca w projekcie „Podaj Dalej”, specjalista ds. przedsiębiorczości i zarządzania organizacją, zachęcał do korzystania z bezpłatnych porad. Po części oficjalnej uczestnicy przeszli do tej mniej formalnej – przy bufecie zaopatrzone w koreczki, kanapki i ciasto wymieniali się kontaktami, pomysłami.

Spotkania w LoNGO mają być cykliczne. – Raz w miesiącu chcemy zapraszać przedstawicieli lokalnej władzy, mediów oraz przede wszystkim członków i sympatyków organizacji, żeby w miłej atmosferze, przy kawie i ciastkach dyskutować o tym, co dotyczy trzeciego



Event w LoNGO, 28 lipca br. Po części oficjalnej toczyły się rozmowy różne – poważne i luźne.

sektora w naszym regionie – wyjaśnia Cz. Olejniczak. – Pomysły na debaty pochodzą od samych zainteresowanych, czyli od organizacji zgłaszających się do nas. Będą związane z ich codzienną działalnością, planami, problemami, marzeniami, wizjami – czyli z tym wszystkim, co ma wpływ na ich działanie – dodaje.

Pierwsza debata już 21 września. Jej tematem będzie ochrona środowiska, a w szczególności problem związany z występowaniem rośliny znanej jako „barszcz Sosnowskie-

go” (zwanej też „zemstą Stalina”). Chcesz wiedzieć więcej? Odwiedź LoNGO! ✨

MB,kbp



Siedziba LoNGO zaprasza zielonymi oknami.

SIEDZIBA LONGO:



Fundacja Inicjatyw Społecznych
„Dla Przyszłości”
ul. 30 Stycznia 12 lok. 4
66-400 Gorzów Wielkopolski
tel. 691 818 979
e-mail:
longo@fisdlaiprzyszlosci.ngo.org.pl

Żeby robić więcej

STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU I PROMOCJI WSI GLISNO POWSTAŁO W 2007 ROKU. DZIAŁA NA TERENIE MIEJSCOWOŚCI LICZĄCEJ OKOŁO 800 MIESZKAŃCÓW, POŁOŻONEJ 5 KM OD LUBNIEWIC. LICZY



Dożynki wiejskie

– Naszym głównym celem jest rozwój miejscowości, integracja mieszkańców poprzez sport, kulturę – wyjaśnia prezes stowarzyszenia Bożena Gorczyca-Zapart. – Właśnie zakończyliśmy realizację projektu finansowanego ze środków unijnych w ramach działania 7.3,

dzięki któremu wsparcie uzyskał nasz chór – dodaje.

Stowarzyszenie liczy trzydziestu członków. Włącza się w organizację cyklicznych imprez, odbywających się w Głisnie, takich jak dziesiąty już Festyn Rolniczy, czy piąty Przegląd Pieśni Patriotycznych. Dwa razy do

roku wystawia się na targach rolniczych, m.in. sprzedając ciasto. Ma pod swoimi skrzydłami harcerzy i lokalny chór. – Staramy się brać udział również w innych wydarzeniach. Należymy do Lokalnej Grupy Działania, skupiającej pięć gmin – mówi B. Gorczyca-Zapart.

Chęć zdobycia wiedzy była główną motywacją zgłoszenia się stowarzyszenia do projektu „Podaj Dalej”. – Czasami brakuje nam doświadczenia. W organizacji działają głównie osoby, które są już na emeryturach. Młodszy członkowie pracują, studiuje i nie są aż tak aktywni. Chcielibyśmy skorzystać z wiedzy doświadczenia tych, którzy już działają – wyjaśnia prezes.

Członkowie stowarzyszenia mają bardzo konkretne marzenie, które chcieliby zrealizować. Są to wyjazdy dla korzystających z ich pomocy chórzystów i harcerzy. – Chcielibyśmy wyjść poza naszą wieś, nawiązać nowe kontakty, otworzyć się na świat – tłumaczy B. Gorczyca-Za-



Podczas VI Crossu Lubniewickiego 2011 – 19 czerwca br. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji wsi Glisno prowadziło sprzedaż ciast, wypieków itp. podczas Crossu Lubniewickiego. Od lewej: Helena Pisarewicz, Małgorzata Kuzajewska Moskwa, Wioletta Kiepusza, Zofia Wierzińska.

part. – Młodzi ludzie z naszej wsi mają kontakt z miastem, ale wciąż brakuje im „otrząskania”. Żeby po wyjeździe do szkoły średniej czy na studia, nie czuli się gorsi.

Od dwóch lat w głowach członków stowarzyszenia tli się pomysł uczynienia z Glisna wsi tematycznej pod hasłem „wieś lawendowa”. – Mamy u nas młodych ludzi uzdolnionych w kierunku malarstwa, garncarstwa, metaloplastyki, pisanie wierszy... Na razie nasz

pomysł „wisi w powietrzu”. Chcielibyśmy pokazać mieszkańcom, że w ten sposób mogliby promować siebie – wyjaśnia B. Gorczyca-Zapart. Członkowie Stowarzyszenia są już po drugim spotkaniu z doradcą, którym jest Renata Wcisło. – Dowiedzieliśmy się na przykład, w jaki sposób możemy pozyskać niedrogą stronę internetową. Cieszymy się, że możemy korzystać z doświadczeń innych – dodaje. ✧

kbp

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 7

Aktywność znaczy też odpowiedzialność

ROZMOWA Z MARKIEM CEBULĄ, BURMISTRZEM KROSNA ODRZAŃSKIEGO

- Jakie warunki muszą spełniać organizacje, żeby być partnerem dla samorządu? Czego oczekuje samorząd?

Przede wszystkim samorząd oczekuje bardzo jasnych i czytelnych zasad współpracy – i tego również chciałyby organizacje. Pragniemy uporządkowania swojego działania, skrupulatności. Dokładnie przeglądamy dokumenty i chcemy, żeby dokumentacja była dobrze przygotowana. Jeśli mamy takie a nie inne oczekiwania co do sposobu rozliczania dotacji zakładamy, że nie ma żadnej taryfy ulgowej. Oczekujemy, że organizacje również to rozumieją. Jeśli mamy współpracować na zasadach partnerskich, one również mają prawo od nas wymagać – na przykład dobrego programu współpracy, zapisania środków w budżecie.

Problemem w samorządach, przynajmniej z mojego punktu widzenia jest fakt, że jeśli pojawi się wiele organizacji, chcących aktywnie działać, to nie każdą możemy wesprzeć np. w postaci lokalu. Dlatego zastanawiam się nad stworzeniem Centrum Organizacji Pozarządowych, zlokalizowanym w dużym obiekcie, na którego funkcjonowanie któraś z organizacji pozarządowych pozyskałaby pieniądze zewnętrzne, pozwalające na pro-

wadzenie tego rodzaju działalności. Takie centra działają w Niemczech i myślę, że w tym kierunku powinniśmy podążać. Organizacje mogą przejmować pewne obszary działalności, rozwijając się.

Na przykład, dziś w gminie Krosno Odrzańskie działalność artystyczną zabezpiecza Centrum Artystyczno-Kulturalne „Zamek”. Nie wykluczam możliwości, że moje usługi artystyczne będzie prowadziła organizacja pozarządowa. Budżet tej instytucji to 500-600 tys. zł rocznie, a jeżeli organizacja będzie w stanie wykonać to za 400 tys. zł, do tego przedstawi bogatszą ofertę – dlatego nie.

- Czy dla miasta ma sens przekazanie zadania tylko pod warunkiem, że będzie ono dużo tańsze?

– Tak, musi być taniej, tylko wtedy to ma sens. Nie przekażę zadania własnego gminy, jeśli mam za to dać takie same pieniądze. Nie będę miał już na to wpływu, organizacja działa według zapisanego projektu, ale na własne konto. Ma również możliwość robienia innych rzeczy. Nie ma sensu oddawania zadania całkowicie, jeśli z tego powodu nie ma być oszczędności. Nie można również zapominać o odpowiedzialności związanej z prowadzeniem tego rodzaju zadań.

- Na czym ona polega?

– Obecnie, żeby móc starać się o środki zewnętrzne, należy zarejestrować stowarzyszenie w KRS, prowadzić pełną księgowość. Nazywając sprawę po imieniu – mamy do czynienia ze środkami publicznymi. W ich wydawaniu najważniejsza jest transparentność. Tu wróć na moment do zagrożeń. Beneficjent otrzymuje pewną kwotę pieniędzy. Grantodawca może skontrolować faktury, które były związane w wydawaniu tych środków. Pytanie, co zrobić, jeśli występuje jakakolwiek koligacja między beneficjentem a grantodawcą? Obecnie jedyną instytucją, którą może skontrolować stowarzyszenie jest grantodawca. Samorząd, czy Urząd Marszałkowski – tylko on zagląda w dokumenty. Nie ma dziś pełnej kontroli nad stowarzyszeniami, chyba, że wpłynię zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

- Czy uważa Pan, że jest potrzebna jeszcze jedna instytucja kontrolująca?

– Szukam odpowiedzi na to pytanie. W czasie gdy jeszcze nie byłem burmistrzem, w jednym ze stowarzyszeń doszło do nieprawidłowości, które wykazała dopiero krzyżowa kontrola faktur – okazało się, że w firmie, która miała je wystawić,

brakowało duplikatów. Gdyby nie złożone zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, nigdy nie doszłoby do odkrycia tej sytuacji. Powiem tak: moimi organami nadzorczymi są Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej, Regionalna Izba Obrachunkowa, Najwyższa Izba Kontroli, mam również organy kontrolne ze strony wojewody. A jeśli chodzi o organizacje pozarządowe, jest tu pewien problem. Nie chcę nikogo oskarżać, ale i ja wydaję środki publiczne, i organizacje. Powinniśmy zastanowić się, jak powinien wyglądać prawidłowy nadzór nad wydatkowaniem tych pieniędzy. Formalnie nad realizacją projektu nikt nie czuwa. Faktury i sprawozdania często nie oddają rzeczywistości. To jest niebezpieczeństwo – jak sprawować nadzór nad wydatkowaniem, jeśli chcemy dziś większą pulę środków wydawać przez organizacje? To może kusić.

- Czy działalność w organizacji pozarządowej może być dobrą „odskocznia” do polityki?

– Gdy byłem radnym i nie mogłem tam „przebić się” z pewnymi ideami, pomysłami, postanowiłem z grupą entuzjastów założyć organizację pozarządową. Uzyskanie tego statusu pozwoliło nam po osiągnięciu po środki zewnętrzne i pokazanie, że jesteśmy wiarygodni. Zyskałem na popularności, organizowaliśmy wiele imprez. Skrzyknąłem grupę ludzi i nauczyliśmy się razem pracować. Celem nas wszystkich było to, żeby

udały się przedsięwzięcia, nieważne, czy był to flis odrzański czy 60-lecie parafii. Wszyscy wiedzieliśmy do czego zmierzamy, jednoczyliśmy się wokół idei.

Na pewno organizacja pozarządowa uczy systematyzować działania, uczy działania projektowego, które sprawdza się wszędzie – w samorządzie, polityce, życiu osobistym. Jest dobrą „odskocznia”, do polityki na pewno również. Z tymi doświadczeniami, jakie dzisiaj mam, mogę lepiej rozumieć świat. Byłem w samorządzie, czyli w organie uchwałodawczym, potem w organizacji pozarządowej, w Sejmie RP – organie ustawodawczym, ale byłem też przedsiębiorcą. Dziś mogę spoglądać na wszystko z różnych stron. Jest mi dużo łatwiej działać jako samorządowcowi. Rozumiem, co kryć może się za decyzją, żeby np. podnieść przedsiębiorcom opłatę o 1 zł za m² powierzchni pod działalność gospodarczą. Widzę wszystkie aspekty tej jednej złotówki. Dużo łatwiej mi się rozmawia o tym, jak będziemy tworzyli program współpracy z organizacjami pozarządowymi na następny rok. Sam byłem w organizacji, wiem, co nam wtedy doskwierało. A będąc w Sejmie RP, dowiedziałem się, jak jest tworzone prawo i wiem dokładnie czego mogę się spodziewać po ustawodawcy, a czego się nie doczekam. Dzisiaj podchodzę bardzo spokojnie do wielu rzeczy. ✧

Rozmawiała

Katarzyna Buchwald-Piotrowska

Pomagać jak najlepiej

- ŻEBY MNIEJ LICZYŁY SIĘ PIENIĄDZE, A BARDZIEJ SKUTECZNOŚĆ DZIAŁAŃ – TAKIE MIĘDZY INNYMI MARENIE MAJĄ CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA ZAJMUJĄCEGO SIĘ POMOCA OSOBOM UZALEŻNIONYM Z GORZOWA WIELKOPOLSKIEGO.

Stowarzyszenie Pomocy Osobom Uzależnionym „Przełom” powstało w 2002 roku. Jego twórcami i członkami są głównie terapeuci, pedagodzy, zajmujący się leczeniem uzależnień przy Ośrodku Terapeutycznym „Szansa” w Gorzowie Wielkopolskim. – Stowarzyszenie powstało, aby uzupełnić działania ośrodka, wzbogacić jego ofertę poprzez podejmowanie takich przedsięwzięć, których nie może robić ośrodek, będący niepublicznym zakładem opieki zdrowotnej – mówi Mariusz Krawczyk, prezes stowarzyszenia. – Placówka służby zdrowia zajmuje się terapią osób uzależnionych w oparciu o kontrakt z NFZ. Stowarzyszenie natomiast głównie koncentruje się na oferowaniu usług niezakontraktowanych przez NFZ, np. skierowanych do rodzin osób uzależnionych, dzieci, dorosłych dzieci alkoholików, a także na działaniach profilaktycznych – wyjaśnia Joanna Wieloch, członek Zarządu organizacji. – Z naszymi działaniami wychodzimy poza placówkę, z którą współpracujemy, do szkół, do młodzieży akademickiej. Dotychczas opieraliśmy się na dotacjach przekazywanych przez Urząd Miasta, Urząd Wojewódzki i Marszałkowski. Realizowaliśmy również projekt wspólnie z Komendą Miejską Policji, PWSZ w Gorzowie, skierowany do studentów, a finansowany przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii – opowiada J. Wieloch.

Skład Zarządu uzupełnia Barbara Bułka. Stowarzyszenie łącznie liczy około dwudziestu członków. Jak przyznają jego twórcy, nie korzystają z pomocy wolontariuszy, gdyż na razie nie ma takiej potrzeby. – Nasza działalność wymaga specjalistycznych umiejętności, do prowadzenia działań terapeutycznych konieczne są odpowiednie kwalifikacje – uważa M. Krawczyk.

IZBA INACZEJ

Od 1 lipca 2010 roku stowarzyszenie prowadzi placówkę pełniącą zadania izby wytrzeźwień, pod nazwą Ambulatorium Kontrolowanego Trzeźwienia. – Zostaliśmy zaproszeni przez Urząd Miejski do przystąpienia do konkursu ofert na realizację tego zadania. Przedstawiliśmy urzędnikom naszą wizję prowadzenia tej placówki i konkurs ten wygraliśmy – opowiada J. Wieloch. – Zaproponowaliśmy, aby osobom, które trafiają do izby, pomóc nie tylko w wytrzeźwieniu, ale również zmotywować ich do podjęcia leczenia, uzupełnić ofertę tradycyjnej placówki o działania terapeutyczne. W ambulatorium działa

Punkt Konsultacyjny, którego zadaniem jest motywowanie wszystkich pacjentów opuszczających placówkę do podjęcia leczenia. Kierujemy ich na oddział psychiatryczny, gdyż na razie nie mamy własnego oddziału detoksykacji – wyjaśnia J. Wieloch. – Wcześniej izba wytrzeźwień była placówką oderwaną od realiów, działającą osobno, niezależnie od systemu pomocy osobom uzależnionym. Nam chodziło o to, by stała się ona jego częścią, by oferowana pomoc była kompleksowa – mówi M. Krawczyk. – Chcieliśmy pokazywać trafiającym do niej osobom drogę wyjścia z problemu. Wielu z nich jest uzależnionych od alkoholu. Wielu z tych, którzy trafiali do izby, byli w „ciągu” alkoholowym i po wyjściu pili nadal – dodaje J. Wieloch. Poza merytorycznymi, placówka przeszła również wiele zmian administracyjnych.

Czy widać już pozytywne efekty, spowodowane zmianą nastawienia do pacjentów dawnej izby? – Jako terapeuci w ośrodku widzimy, że więcej osób z ambulatorium trafia do leczenia, rozpoczyna terapię. Już ładnych parę lat prowadzimy ośrodek i do tej pory były to przypadki sporadyczne, teraz zdarza się to coraz częściej – odpowiada M. Krawczyk.

Przekazanie zadania stowarzyszeniu opłaciło się miastu również z

finansowego punktu widzenia. – Założenie miasta było takie, że chcieliby tę placówkę prowadzić taniej. Obecnie zadanie jest prowadzone, mogą powiedzieć, aż makabrycznie tanio. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby dali nam tyle środków, ile wcześniej przeznaczali na ten cel – mówi M. Krawczyk.

– Boli nas to, że przez niektórych radnych jesteśmy ciągle postrzegani przez pryzmat pieniędzy, nie zauważa się merytorycznych zmian, jakie zostały wprowadzone w działaniu dawnej izby wytrzeźwień, że zadanie jest lepiej prowadzone, z zupełnie innym efektem. Niektórym wszystko przesłaniają pieniądze. Koncentrują się na tym, że ma być jak najtaniej – mówi J. Wieloch. Zaznacza, że urzędnicy miejscy generalnie są chętni do współpracy, jednak część radnych nie jest zbyt przychylna dotowaniu zadań związanych z osobami uzależnionymi. Dlatego stowarzyszenie ma w planach pozyskiwanie również środków z innych źródeł na swoją działalność, zamierza sięgać po fundusze unijne.

KOMPLEKSOWA POMOC

Było to główną motywacją do zgłoszenia się do doradztwa kompleksowego w projekcie „Podaj Da-



Jak zerwać z nałogiem – w tym właśnie pomagają specjaliści, działający również w organizacji pozarządowej.

lej”. – Nie mamy żadnego doświadczenia w staraniu się o pieniądze z Unii Europejskiej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pomimo już trochę funkcjonujemy na rynku, nasze działania są dość ubogie, korzystaliśmy do tej pory głównie ze znanych nam źródeł. Zdajemy sobie sprawę, że niewiele wiemy i chcemy uzyskać pomoc, podpowiedzi – mówi J. Wieloch. Doradcą stowarzyszenia jest Honorata Ruban – Spotkaliśmy się już z doradcą, mamy wyznaczone „zadanie domowe” i wyznaczone następny termin – mówi M. Krawczyk.

Największym marzeniem członków stowarzyszenia jest utworzenie centrum pomocy osobom uzależnionym, oferującego kompleksową pomoc. – Zawarliśmy nasze marzenia w ofercie, którą złożyliśmy prezydentowi miasta. Chcielibyśmy pozyskać lokal, w którym mieściłyby się różne jednostki, takie jak ośrodek terapii, stowarzyszenie oraz oddział przerywania ciągu alkoholowego, oddział detoksykacji, ambulatorium – które już prowadzimy, jak również całodobowy oddział terapii uzależnień, hostel, kilka dodatkowych poradni dla ludzi uzależnionych nie od środków chemicznych, ale od zachowań, działań kompulsywnych. Mieliliśmy pomysł na poradnię psychologiczną, poradnię zdrowia psychicznego, a także poszerzenie działań profilaktycznych. Do tej pory kierowaliśmy je głównie do szkół i uczelni, a chcielibyśmy również trafić do zakładów pracy, z pomocą skierowaną na przykład do osób uzależnionych od nikotyny. Naszym wielkim marzeniem byłoby, gdyby ktoś zechciał pomóc nam w realizacji tej koncepcji. Żeby obie strony nie były tylko skupione na środkach, na tym ile to będzie kosztować, a na tym, komu można pomóc – mówi J. Wieloch. – Stowarzyszenie nie dysponuje środkami pozwalającymi na kupowanie, wyposażanie budynków. Nie jesteśmy inwestorami. Niestety, na naszą ofertę miasto nie przedstawiło żadnej odpowiedzi, czujemy się trochę pozostawieni sami sobie – dopowiada M. Krawczyk.

MAGISTRAT WIDZI ZMIANY

– Funkcjonująca na terenie miasta Izba Wytrzeźwień nie realizowała zadań z zakresu pomocy i wsparcia osób nadużywających alkoholu i ich rodzin. Powstanie nowej placówki, prowadzonej przez organizację pozarządową, umożliwiło realizację zadań dotychczasowej izby w znacznie szerszym zakresie – przyznaje Anna Zaleska, rzecznik prasowy gorzowskiego Urzędu Miejskiego.

Rzeczniczka wyjaśnia, iż współpraca miasta z trzecim sektorem opiera się na „Programie Współpracy Miasta Gorzowa Wlkp. z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami”, uchwalanym corocznie przez Radę Miasta. Projekt programu przygotowywany jest wspólnie przez przedstawicieli samorządu i NGO, poddany szerokim konsultacjom z wszystkimi zainteresowanymi organizacjami. Współpraca finansowa opiera się na zleceniu zadań – czego przykładem jest funkcjonowanie ambulatorium, a pozafinansowa polega m.in. na wynajmowaniu lokali na preferencyjnych warunkach, obejmowaniu patronatem różnych inicjatyw, promowanie działalności na miejskich stronach internetowych i w biuletynach. – Wiele gorzowskich organizacji chętnie współpracuje z miastem, proponują nowe rozwiązania, wykazują się aktywnością i inwencją. Brakuje jednak współpracy pomiędzy nimi samymi. Organizacje niechętnie realizują projekty partnerskie – uważa A. Zaleska.

W I połowie 2011 roku prezydent Gorzowa ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego, polegającego na prowadzeniu schroniska dla bezdomnych kobiet. Na konkurs nie wpłynęła żadna oferta. – Planujemy przekazać to zadanie organizacji pozarządowej – zapowiada rzeczniczka. ❄

Katarzyna Buchwald-Piotrowska



Punkt Konsultacyjny – drzwi szeroko otwarte dla wszystkich, którzy chcą skorzystać z porady i dowiedzieć się, jak podjąć walkę z nałogiem.

Czy na pewno wiem, czego chcę?

„JASNE OKREŚLENIE MISJI ORGANIZACJI JEST JAK WYZNACZENIE MIEJSCA NA MAPIE DO KTÓREGO CHCEMY DOTRZEĆ” – ZDANIE TO BRZMI BANALNIE, CHOĆ NIKT ZAPEWNE NIE POWIE, ŻE GŁUPIO. POCHODZI Z PORADNIKA DLA BIZNESU. DUŻE ORGANIZACJE TWORZĄ SVOJE MISJE, SPISUJĄ JE, WIZUALIZUJĄ I WDRAŻAJĄ. A MNIEJSZE? CZEMU NIE MIAŁBY SKORZYSTAĆ Z TEGO, CO SIĘ SPRAWDZA?

Organizacja pozarządowa najczęściej rozpoczyna swój żywot, gdy spotka się kilka osób, które chcą działać razem, dostrzegają potrzeby, wytyczają cel i łączą siły, aby do niego dotrzeć. Potem często dołączają się do nich inni. Mają dobre chęci, dużo nowych pomysłów... I wciąż muszą posiadać cel. Cel, czyli misję.

- Tworzenie misji organizacji porównać można do pytania, które zadawane jest dzieciom już od przedszkola: „Kim chcesz być w życiu?”. To nic innego, jak zdefiniowanie sensu istnienia – wyjaśnia Zenon Madej, trener, doradca gospodarczy i społeczny.

Misja organizacji określa to, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy i w jaki sposób zamierzamy tam dotrzeć. Odpowiada na pytanie, jaki jest powód działalności organizacji: co robimy, po co, dla kogo, jak i gdzie? To jedno lub dwa zdania, które tłumaczą wszystko. Każda korporacja posiada hasło, które w zwięzły i przejrzysty sposób określa cel jej istnienia: „Nikommu nie pozwolimy pobić naszych cen”, „Co jeszcze możemy dla Ciebie zrobić?”, „Najlepsze dla mężczyzny” – to tylko kilka przykładów. Również duże organizacje pozarządowe posiadają jasno spisane misje, np. znane każdemu ZHP: „Naszą misją jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym

rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań.”

MIEĆ SENS ISTNIENIA

Posiadanie jasno nakreślonego celu działania pozwala na komfortową ocenę każdej sytuacji i wybór odpowiedniego działania. - Jeśli mam świadomość celu, do którego zmierzam, od razu wiem, czy to z czym się spotykam jest warte zaintereso-

Misja akcentuje szczególnie powód istnienia organizacji, wyróżniając ją od wszystkich innych. Jest również tym, co jednoczy wszystkich pracowników organizacji. Każdy powinien pojmować ją w ten sam sposób i identyfikować się z nią. Wyznacza ona kierunek i sposób działania członków zespołu, niezależnie od zajmowanego stanowiska.

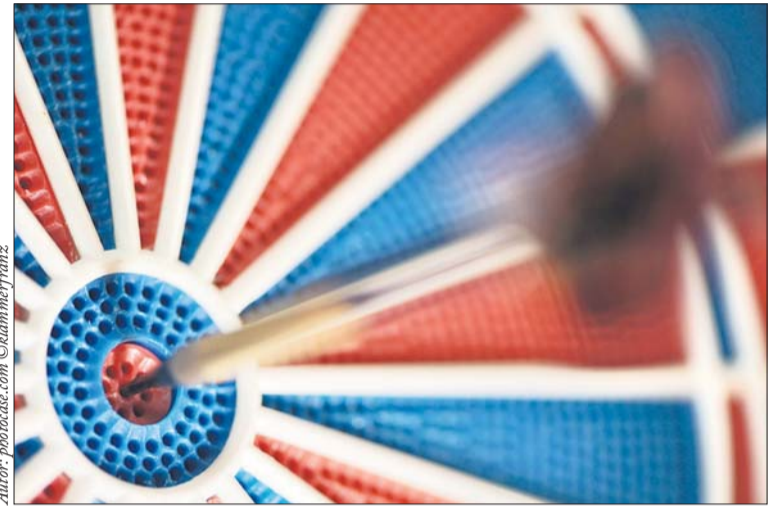
wania, czy w ogóle jest sens się tym zajmować. Z pełnym spokojem mogę realizować zadania, które sobie wyznaczyłem i nie zajmuję się całą resztą. Biorę pod uwagę zmienne, które mogą wpływać na moje zachowania czy decyzje, ale ostateczny cel pozostaje bez zmian. Tam jest mój port, do którego zmierzam, niezależnie od tego, z której strony wieje wiatr – wyjaśnia Z. Madej.

Misja pomaga tworzyć wizerunek firmy, spaja w całość poszczególne działania. Dlatego specjaliści radzą, żeby mówić o niej jak najczęściej. Wszystkie podejmowane decyzje i działania powinny być z nią związane a podczas ich przedstawiania wszyscy za każdym razem powinni usłyszeć odpowiedź na pytanie: W jaki sposób ta decyzja czy działanie przybliży nas do realizacji naszej misji? Bo najgorzej jest przychodzić codziennie do organizacji, wykonywać jakieś działania i nie wiedzieć po co.

Dobrze określona misja pomaga nawet przy rekrutacji odpowiednich pracowników i współpracowników. Jeśli nasz ideały nie są komuś bliskie, to czy będzie potrafił z nami pracować?

ORGANIZACJA TO ŻYWY ORGANIZM

Misja wyzwala w ludziach energię. - Mówiąc z pozycji lidera, gdybym nie był w stanie nakreślić wizji współpracownikom, przedstawić ostatecznego celu, do jakiego dążymy, sprowadziłbym siebie do roli „karbowego”, który codziennie musiałby wyznaczać konkretne zadania i kontrolować każdego z pracowników. To jest bardzo trudne. W organizacji jest wiele rzeczy, których nie da się skodyfikować tak, jak w



Żeby trafić do celu, trzeba wiedzieć, dokąd się zmierza.

zakładzie przemysłowym, gdzie celem jest np. śrubka i wszyscy wiedzą, jak ją zrobić. Każda organizacja jest żywym organizmem. Nakreślenie misji i wizji powoduje, że wyzwalam to, co najważniejsze, czyli kapitał ludzki. Uwalniam potencjał. Sam nie jestem w stanie wykrzesać tyle energii, pomysłów, inwencji, pokonać wszystkich trudności - pozwalalam to zrobić zespołowi – wyjaśnia Z. Madej. Gdy zespół pracuje, rolę lidera jest ciągła kontrola, czy nie gubi wartości, nie narusza norm prawnych, moralnych itp. Oraz inspiracja i przypominanie: nasz cel jest tam! Czyż nie tak powinna wyglądać idealna organizacja?

Ale uwaga, misja to nie tylko ułatwienie wspólnego działania. To również swego rodzaju zobowiązanie, które podlega ciągłej weryfikacji. Gdy nie jest przestrzegana, staje się przedmiotem kpiny. Jeśli misja i wartości są tylko po to, żeby zarząd mógł powiesić w widocznym miejscu tablicę z mądrze brzmiącym przesłaniem, a na twarzach mijających ją pracowników pojawiają się ironiczne uśmiechy, gdy uświadamiają sobie przepaść pomiędzy tym, co jest zapisane na tablicy a tym, co jest realizowane w praktyce – staje się ona tylko jeszcze jednym nikomu nie potrzebnym sloganem. ❄

Katarzyna Buchwald-Piotrowska

Vademecum spółdzielni socjalnych

Co „w trawie piszczy”?

SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA W MYŚL USTAWY Z DNIA 27 KWIETNIA 2006 ROKU „O SPÓŁDZIELNIACH SOCJALNYCH” JEST WSPÓLNYM PRZEDSIĘBIORSTWEM, PROWADZĄCYM DZIAŁALNOŚĆ W OPARCIU O PRACĘ SWOICH CZŁONKÓW. W PRAKTYCE SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA Z JEDNEJ STRONY PROWADZI DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ, NASTAWIONĄ NA GENEROWANIE ZYSKU, Z DRUGIEJ ZAŚ DZIAŁA NA RZECZ REINTEGRACJI SPOŁECZNEJ I ZAWODOWEJ SWOICH CZŁONKÓW ORAZ ŚRODOWISK LOKALNYCH.



Rys. Działalność spółdzielni socjalnej

Spółdzielnia socjalna pełni szczególne zadania. Polegają one na prowadzeniu działalności mającej na

celu odbudowanie i podtrzymywanie umiejętności uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej i pełnienia ról społecznych w miejscu pracy i zamieszkania, odbudowanie i podtrzymanie zdolności do samodzielnego świadczenia pracy na rynku pracy.

Spółdzielnia może prowadzić działalność społeczną i oświatowo-kulturalną na rzecz swoich członków oraz ich środowiska lokalnego, a także działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych. Działal-

ność ta nie jest prowadzona w ramach działalności gospodarczej.

Spółdzielnia socjalna powinna zatrudniać przede wszystkim swoich członków, a jeżeli są to osoby prawne (np. NGO), to taka jednostka ma obowiązek zatrudniać osoby bezrobotne, niepełnosprawne oraz zagrożone wykluczeniem lub wykluczone społecznie. Oczywiście może także zatrudniać inne osoby - posiadające kwalifikacje, których nie posiadają inni jej członkowie, a ich praca jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania – czyli np. księgowi, prawnicy, menadżerowie, jednym słowem specjaliści. Ustawa w tym przedmiocie wprowadza ograniczenia - może być ich ograniczona ilość. I dobrze, przecież specjaliści

raczej nie mają problemów z pracą, a spółdzielnia socjalna ma pomóc „wyjść na prostą” osobom, które mają z tym problem.

W kolejnym numerze m.in. o tym, dlaczego i w jaki sposób spółdzielnia socjalna jest dotowana oraz jakie są tego konsekwencje. ❄

Czesław Olejniczak

SPÓŁDZIELNIĘ SOCJALNĄ MOGĄ ZAŁOŻYĆ TAKŻE:

- 1) inne osoby niż wskazane wyżej, o ile liczba tych osób nie stanowi więcej niż 50% ogólnej liczby założycieli;
- 2) organizacje pozarządowe w rozumieniu przepisów o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie lub jednostki samorządu terytorialnego;
- 3) kościelne osoby prawne.

SPÓŁDZIELNIĘ SOCJALNĄ MOGĄ ZAŁOŻYĆ:

- 1) osoby bezrobotne, w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. Nr 99, poz. 1001, z późn. zm.),
- 2) osoby, o których mowa w art. 1 ust. 2 pkt 1-4, 6 i 7 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zatrudnieniu socjalnym (Dz. U. Nr 122, poz. 1143, z późn. zm.),
- 3) osoby niepełnosprawne, w rozumieniu ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. Nr 123, poz. 776, z późn. zm.) - posiadające pełną zdolność do czynności prawnych.

Lubuskie NGO'sy pod lupą



JAK FUNKCJONUJĄ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE W LUBUSKIM? CZY ISTNIEJĄ TYLKO NA PAPIERZE, CZY NAPRAWDĘ REALIZUJĄ SWOJE MISJE? JAK SĄ FINANSOWANE I Z KIM WSPÓŁPRACUJĄ? NA TE I INNE PYTANIA ODPOWIE SZCZEGÓŁOWE BADANIE EWALUACYJNE REALIZOWANE W RAMACH PROJEKTU „PODAJ DALEJ”.

Zespół projektowy pracuje od marca 2011 roku. Na początku zostały przygotowane narzędzia pracy: ankiety i baza organizacji. - W ciągu pięciu miesięcy zostały opracowane narzędzia badawcze w postaci ankiety i kwestionariusza wywiadu – mówi Edyta Wyszomirska, specjalista ds. ewaluacji.

- Gotowa jest także baza wszyst-

III SEKTOR W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM TO PONAD 3000 ZAREJESTROWANYCH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

kich organizacji mających swą siedzibę w lubuskim. – dodaje. - Lista powstała na podstawie danych stowarzyszenia KLON JAWOR dostępnych na portalu www.ngo.pl, informacji udostępnianych przez lubuskie samorządy oraz kontakty własne fundacji – dodaje Karol Duer, asystent ds. ewaluacji.

MAŁYMI KROKAMI

Projekt zakłada szczegółową analizę 50 organizacji. Należało więc znacznie zmniejszyć przygotowaną

bazę. - Początkowo na naszej liście znalazło się 3092 organizacji. W pierwszym etapie wyeliminowaliśmy w sumie 1441 z nich, w tym: OSP, Kluby Sportowe, organizacje zawodowe, oddziały terenowe, organizacje religijne i związki wędkarskie. Później, korzystając ze specjalnego programu komputerowego, wylosowaliśmy 50 organizacji, które ostatecznie wezmą udział w badaniu – opowiada K. Duer.

Kolejnym krokiem było sprawdzenie poprawności zebranych danych. Pracownicy Fundacji dzwoniąc do wybranych organizacji weryfikowali, czy podane informacje są aktualne. Później zostały rozesłane maile i listy zawierające obszerny, 22 stronicowy kwestionariusz ankietowy.

ZBADAĆ WSZYSTKIE ZAKAMARKI

- Ankieta jest bardzo szczegółowa i zawiera w sumie 84 pytania. Jej celem przede wszystkim jest rozpoznanie mocnych i słabych stron organizacji, a także ich potencjału i problemów, z jakimi się borykają na co dzień – mówi E. Wyszomirska.

W kwestionariuszu znajdują się

NA CZYM POLEGA EWALUACJA?

Jest to zebranie i analiza informacji na konkretny temat. Jej celem jest lepsze zrozumienie badanego problemu i podjęcie świadomych decyzji odnośnie dalszych działań w interesujący nas obszarze.



pytania dotyczące różnych obszarów funkcjonowania organizacji, podzielone na 8 części. Są to: zasoby ludzkie, finansowe, autopromocja, wiedza, współpraca międzysektorowa, samoocena. – Ankieta jest taka obszerna, ponieważ chcemy, aby nasza diagnoza III sektora była wiarygodna, oparta na szczegółowych danych. Żartobliwie mówiąc, nie dało się tego zrobić krócej – wyjaśnia E. Wyszomirska.

Formularze będą spływały do biura Fundacji do końca września br., po czym zostaną poddane szczegółowej analizie.

Uzupełnieniem badania będzie 20 wywiadów, które zostaną przeprowadzone z pracownikami zajmującymi się kontaktami z trzecim sektorem w 10 samorządach wybranych losowo.

Również i ten kwestionariusz jest już gotowy. Pytania dotyczą przede wszystkim polityki samorządów wobec III sektora. - Interesują nas głównie sprawy dotyczące współpracy międzysektorowej oraz dobre praktyki funkcjonujące w gminach. Chcemy zdobyć także informacje dotyczące rodzajów wsparcia udzielanego organizacjom. Chcielibyśmy również dowiedzieć się, jak samorządy widzą zlecenie zadań własnych na zewnątrz – wyjaśnia E. Wyszomirska.

RAPORT I CO DALEJ

W wyniku analizy danych powstanie raport dotyczący kondycji III sektora w województwie lubuskim. Zostanie on opublikowany w formie książkowej oraz elektronicznej. Będzie udostępniony opinii publicznej. -Nasze działania mają na celu wzmocnienie pozycji III sektora w oczach decydentów oraz zwiększenie alokacji środków finansowych na rzecz organizacji pozarządowych. Chcielibyśmy, aby opracowany raport stał się ważnym elementem w kreowaniu polityki województwa lubuskiego – podsumowuje Magdalena

WŚRÓD PYTAŃ, NA KTÓRE ODPOWIEDZĄ URZĘDNIKI SĄ NA PRZYKŁAD:

Jakie formy wsparcia organizacji pozarządowych wykorzystywane są w Państwa urzędzie? Czy organizacje korzystają z tych form? Czy konsultują Państwo z organizacjami pozarządowymi ważne decyzje dotyczące społeczeństwa lokalnego? Jak wyglądają takie konsultacje? Jak dużo organizacji bierze w nich udział? Czy na terenie gminy pojawiają się inicjatywy obywatelskie? Czego one dotyczą? Jak duże środki przeznaczyli Państwo na ich wsparcie? Jak duże środki (w ostatnim roku budżetowym) przeznaczyli Państwo na zlecenie realizacji zadań publicznych organizacjom pozarządowym? Czy zostały one prawidłowo wykorzystane? W jakich obszarach widzą Państwo NGO jako partnera? Jakie zadania warto powierzyć NGO, a jakich nie?

Tokarska, dyrektor Fundacji i koordynatorka projektu „Podaj dalej.” ❄

Maria Boratyn

Kolorowa mapa obrazuje zagęszczenie organizacji pozarządowych zarejestrowanych w województwie lubuskim

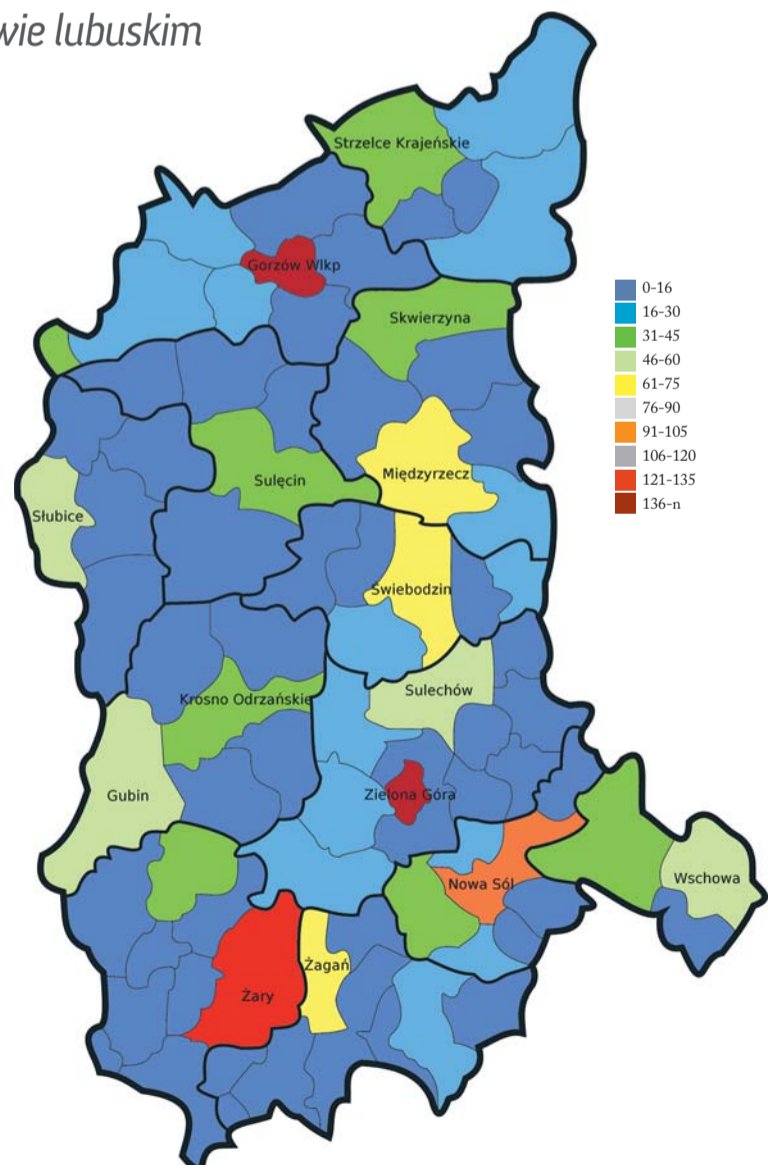
Ile nas jest?

Podczas zbierania danych do sporządzania badania ewaluacyjnego, powstała baza danych organizacji pozarządowych w województwie lubuskim. Została ona stworzona na podstawie danych ze strony www.ngo.pl. Po wyeliminowaniu Ochotniczych Straży Pożarnych okazało się, że w naszym województwie zarejestrowano 2553 organizacji pozarządowych – a przynajmniej tyle z nich zapisanych jest na portalu. Zamieszczona obok mapka jest graficznym przedstawieniem zawartości bazy. Oczywiście, wypada powiedzieć, że nie ilość się liczy, a jakość... Jaki obraz wyłania się z mapy?

Dwa odcienie niebieskiego pokazują najniższą ilość organizacji: 0-16 i 16-30. Jak łatwo zauważyć, ten właśnie kolor dominuje na mapie... Gminami z najniższą liczbą przedstawicieli III sektora są: Siedlisko, Gozdnicza, Kolsko, Maszewo i Przewóz – po 3 organizacje w każdej z nich.

Ciemniejszy kolor zielony oznacza 31-45 NGO w zaznaczonych gminach. Jaśniejszy – 46-60. Kolejny jest żółty – 61-75.

Najwyższe wskaźniki zaznaczone zostały na pomarańczowo i czerwono: pomarańczowy to 91-105, jasny czerwony: 121-135, a ciemniejszy - powyżej 135. Najlepiej pod względem ilości organizacji wypadają dwa największe miasta: Zielona Góra – 601, Gorzów Wielkopolski – 391. Kolejnymi gminami w „rankingu” są: Żary – 125, Nowa Sól – 95, Świebodzin – 73. ❄



kbp



Człowiek najlepsza inwestycja

Wydano w ramach projektu „Podaj Dalej” współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

REDAKCJA:

Wydawca: Fundacja na rzecz Collegium Polonicum, ul. T. Kościuszki 1, 69-100 Słubice, tel. 095 75 92 390, 095 7592 444
e-mail: redakcja@podaj-dalej.org, tel. 957592444, 957592391, 603110941

Redaktor naczelna: Katarzyna Buchwald-Piotrowska
Redaguje zespół w składzie: Maria Boratyn, Marzena Słodownik
Projekt graficzny i skład: Tomasz Stefański | piktogram polska

Fundacja na rzecz Collegium Polonicum

Nic o nas bez nas


PRACUJEMY Z PASJĄ. Z ZAANGAŻOWANIEM ROBIMY TO, CO INNYM WYDAJE SIĘ NIEMOŻLIWE. NASZE UMIEJĘTNOŚCI I DOŚWIADCZENIA PRZEKAZUJEMY DALEJ, ABY MIESZKAŃCY NASZEGO REGIONU ŻYLI BEZ KOMPLEKSÓW W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE.

Fundacja na rzecz Collegium Polonicum to pomost między placówką uniwersytecką a regionem. Pomaga, rozwija, kształci. To inwestycja w region i zarazem w przyszłość placówki. Uważamy, że tylko dynamiczna i kreatywna społeczność może stworzyć otoczenie dla kształcenia na najwyższym poziomie.

Jesteśmy jedną z najprężniej rozwijających się organizacji pozarządowych w województwie lubuskim. Swoją działalność rozpoczęliśmy w październiku 2002 roku, opierając się na aktywnej współpracy z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Europejskim Uniwersytetem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Celem inicjatorów Fundacji było rozwijanie działalności edukacyjnej Collegium Polonicum i jej promocja w środowisku lokalnym.

CO OSIĄGNIĘLIŚMY?

Fundacja istnieje prawie 9 lat i z roku na rok nabiera rozpędu. Staramy się wykorzystywać wszystkie możliwości. Aplikujemy o dostępne środki, inwestujemy w siebie, wspieramy środowisko lokalne, pomagamy rozwinąć skrzydła mniejszym inicjatywom społecznym. ✨



Fundacja na rzecz Collegium Polonicum

9 LAT DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI TO:

- ponad 30 zrealizowanych projektów
- ponad 10 milionów złotych otrzymanych dotacji
- 100 współpracowników
- 230 wydanych życiorysów
- 1500 osób uczących się języków obcych
- ok. 8600 osób biorących udział w działaniach projektorowych
- 4 edycje Targów Aktywności Społecznej
- około 25 konferencji tematycznych
- 1200 egzemplarzy książki „Wartość życia”
- 700 egzemplarzy poradnika dla NGO „Aktywne Lubuskie – potencjał tkwi w nas”
- 200 egzemplarzy broszury o III sektorze w Lubuskiem
- 500 egzemplarzy broszury „Super Szef Super firmy, czyli jak wystartować w biznesie”
- 500 egzemplarzy broszury „Szkolenia dla pracowników przedsiębiorstw”
- 500 egzemplarzy książki „Trwałość i uroda życia”



KRYSZTOF WOJCIECHOWSKI,
PREZES ZARZĄDU FUNDACJI

Zaczynaliśmy prawie 10 lat temu jako garstka zapaleńców. „Nie mieli pieniędzy, ale mieli czas”, chciałoby się rzec słowami piosenki. Czas sprawił, że staliśmy się w ostatnich latach jedną z największych organizacji pozarządowych województwa lubuskiego. Rozkręcamy projekty edukacyjne, kulturalne, animujemy społeczeństwo obywatelskie, kreujemy nawet przedsiębiorców. I oczywiście wspieramy współpracę polsko-niemiecką w dziedzinie uniwersyteckiej i nie tylko. Za następnych 10 lat będziemy ekonomicznie niezależni i społecznie niezbędni. Oraz „pozarządowo najważniejsi”!



GRZEGORZ PODRUCZNY,
CZŁONEK ZARZĄDU FUNDACJI

Fundacja jest instytucją nierozdzielnie związaną z Collegium Polonicum, wyjątkowym, polsko-niemieckim ośrodkiem naukowo badawczym. Ten związek daje nam wielkie moż-



MAGDALENA TOKARSKA, CZŁONEK
ZARZĄDU, DYREKTOR FUNDACJI

Fundacja działa w czasie, który charakteryzuje się niesamowitym pędem, jeżeli chodzi o zmiany w otoczeniu. Jest to moment, w którym musimy podejmować szybkie decyzje, a dopiero czas zweryfikuje, czy były one słuszne i czy przyniosły oczekiwane efekty. Nasze najbliższe plany to przede wszystkim integracja trzeciego sektora, wzmacnianie jego roli w życiu publicznym oraz oddziaływanie na zmiany społeczne poprzez wspieranie inicjatyw lokalnych. Naszym marzeniem jest silny III sektor skutecznie realizujący lokalne potrzeby.

liwości. Do chwili obecnej udało się nam w pełni wykorzystać z Collegium jako naszą bazę – tutaj pracujemy, prowadzimy szkolenia. Teraz nadszedł czas, aby w nasze działania włączyć również inny, ważniejszy potencjał Collegium – tutejszych naukowców. Pierwsze kroki na tej drodze już zrobiliśmy, czego przykładem jest zakończony sukcesem projekt „Eko uniwersytet dla dzieci”. W najbliższych latach będziemy nawiązywać współpracę również z przedstawicielami innych dziedzin nauki. Jeśli uda się nam połączyć naszą aktywność i ich wiedzę, osiągniemy sukces.



KAROLINA DRESZER-SMALEC,
CZŁONEK ZARZĄDU FUNDACJI

Pracownicy Fundacji to dynamiczny i zgrany zespół. Pracujemy z pasją i zaangażowaniem, które ciężko przeliczyć na pieniądze. Łączy nas wspólny cel: aby świat dookoła nas stawał się coraz lepszy. Chcemy swoją energię przekazywać innym. Uważamy, że pozytywną zmianę można osiągnąć dzięki zaangażowaniu i aktywności mieszkańców. Dlatego pomagamy w poszukiwaniach środków na działania oraz sami wspieramy je finansowo.

Wspólnie zrealizowaliśmy już ponad 30 projektów skierowanych do mieszkańców naszego województwa. Stale podnosimy swoje kompetencje, szkolimy się, uczymy, tak aby jeszcze efektywniej odpowiadać na potrzeby lokalnych społeczności.

Jesteśmy młodym, dynamicznym i profesjonalnym zespołem. Pracujemy w niezwykłym otoczeniu. Zależy nam na skutecznym rozwiązywaniu problemów społecznych. Nasz intensywny rozwój jest możliwy dzięki doświadczeniu Rady Fundacji, sprawnej pracy Zarządu, a przede wszystkim dzięki kreatywnej pracy zespołu, który tworzy obecnie 15 osób.

Organizacja pozarządowa to też kobieta!

ZASTANAWIAŁAM SIĘ, JAK ROZPOCZĄĆ CYKL GENDEROWY. CZY WZIĄĆ POD UWAGĘ TO, CO NAPISAŁAM W PROJEKCIE, BAZUJĄC NA DANYCH W TYM OBSZARZE, CZY REALIA CODZIENNOŚCI W ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ. KIEDYŚ USŁYSZAŁAM, ŻE TEMATY LEŻĄ NA ULICY. NO MOŻE NIE TAK DOSŁOWNIE, ALE COŚ W TYM JEST.

Ostatnio, całkiem niechcący, podczas przerwy śniadaniowej w naszej Fundacji, temat został wywołany. Kasia stwierdziła, że będzie REDAKTOR NACZELNĄ, ale w żadnym wypadku nie chce być REDAKTORKĄ NACZELNĄ. Ysia chce być dziennikarzem, a ja i Hania będziemy dziennikarkami. To tak a propos gazety. Ale pozostaje jeszcze wiele niejasności:

pani dyrektor, czy dyrektorka, pani kierownik, czy kierowniczką, pani prezes, czy prezeska. Same dylematy. I przyznam, że pejoratywny wydźwięk tych określeń powoduje, że niekoniecznie każda kobieta chce być dyrektorką czy kierowniczką.

W Fundacji rozgorzała dyskusja na ten temat. Jak wpisać funkcję na legitymacji prasowej czy wizytówce, aby było zgodnie z przekonaniem i

plcią? Czy to przypadek, że mamy z tym problem?

Sektor pozarządowy jest sfeminizowany - 60% w nim zatrudnionych to kobiety. W 30% NGO płatny personel to wyłącznie kobiety – koordynatorki, asystentki, specjalistki, księgowie.

Kobiety stanowią 33% członków zarządów. Biorąc pod uwagę procent kobiet wśród pracowników

NGO, ich udział w zarządach jest zbyt mały. Może dlatego, że żadna nie chce zostać PREZESKĄ! Ale przyznacie, że członkini zarządu brzmi dużo ładniej niż pejoratywnie brzmiący członek, nawet jeżeli tylko o zarząd chodzi.

Nie jestem feministką, więc nie będę czepiać się szczegółów, ani tym bardziej członków. ✨

Marzena Słodownik

Zapraszamy do dyskusji!

Jak z perspektywy organizacji pozarządowych wygląda równość szans? Czy podobnie jak w kraju, lubuski III sektor jest sfeminizowany? Wszystkie niejasności rozwieje badanie NGO prowadzone w projekcie Podaj Dalej.

Jednym z największych problemów podczas aplikowania o środki w ramach POKL jest spełnienie standardu minimum. Listy pokazują, że na tym najczęściej się wykładamy!

Czekamy na Wasze spostrzeżenia i refleksje.



Foto: M. Boratyn